Nr. 209. We Lwowie, Piątek dnia 2. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „ „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr, 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr, 11. i A. Oppelik, Wollzeile. 22, W FRANKFURCIE. nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Lizbona dnia 31. lipca. Według wieści odkryto ślady sprzysiężenia. Obawiają się zaburzeń. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Londyn d. 31. lipca. Z powodu rozpraw w Izbie niższej o stosowności zatrzymania zastępcy angielskiego przy dworze papiezkim, rząd oswiadczył się za zatrzymaniem, gdyż utrata państwa nie odjęła jeszcze papieżowi tytuł samodzielnego monarchy.

Lwów d. 2. sierpnia.

Wszystkie dzienniki centralistyczne, na temat wspólnej polityki cesarstwa niemieckiego i Austrji, piszą obszerne artykuły, wykazujące, iż ścisłe trzymanie się Austrji i Niemiec jest najzdrowszą polityką dla Austrji. Stronnictwo, którego organami są te dzienniki, podobne jest zupełnie do owego stronnictwa z czasów upadku Polski, które w ścisłe trzymanie się przymierza Polski z Moskwą uważało za najodpowiedniejszą dla Polski poltykę, nie widząc tego, iż przymierze słabszego z mocniejszym, jest właściwie poddaniem się słabszego woli mocniejszego mocarstwa. Jeszcze więcej podobieństwa ma to stronnictwo niemieckie w Austrji ze stronnictwem św. jurskiem w Galicji, głoszącem jednolitość Rusinów z Moskwą i tajnie wzdychającem do połączenia się ze swoją macierzą Moskwą, jawnie zaś propagującem przymierze moskiewsko-austrjackie, i od tego spodziewające n się ziszczenia swych ostatecznych celów.

A w praktycznem zastosowaniu ścisłego przymierza między Austrją a cesarstwem niemieckiem, prusofile austrjaccy podnoszą kwestje to starokatolików, to nadzoru szkół ludowych przez duchowieństwo, to kwestję wypędzenia jezuitów. Ponieważ protestanckie państwo Prusy, chcąc podkopać kościoł katolicki, proteguje tworzenie się gmin religijnych starokatolickich, więc i Austrja w ścisłem z Prusami będąc przymierzu, powinna to samo czynić; więc uderzają na ministra oświaty Stremajera, iż nie popiera w Austrji tworzenia się gmin starokatolickich, nie wydaje im kościołów i temporaliów. Ponieważ Prusy usunęły duchowieństwo katolickie od wszelkiego nadzoru szkół ludowych, więc to samo uczynić powinna Austrja. Ponieważ Prusy wypędziły jezuitów z terytorjum swego, więc Austrja nie powinna jezuitom dozwalać osiedlenia się u siebie, ba nawet, wszystkich jezuitów innych wypędzić ze swego państwa, dlaczego? bo tem jedynie zadokumentuje swe ścisłe przymierze z Prusami. W ogóle wszyscy centraliści wiedeńscy pojmują przymierze Austrji z cesarstwem niemieckim, jako gwarancję trwałości swoich rządów w Austrji. Nieniemiecka większość ludów w Austrji ma być podeptaną, pozbawioną wszelkich praw narodowych, musi przyjąć język, obyczaj i zwyczaj niemiecki. Że Austrja w przymierzu z cesarstwem niemieckim, więc Niemcom austrjackim należy się wyłączny wpływ i rządy w Austrji; a co nie niemieckie jest w Austrji, to zagładzić, to od politycznej działalności usunąć, to ubezwładnić i zgermanizować potrzeba.

Taka jest myśl wszystkich wywodów pism wiedeńskich centralistycznych. Przeprowadzenie tej myśli uważają za główne zadanie swej partji, i już im ministerstwo Auersperga zaczyna być niedostatecznem. Głoszą oni dziś już wprost, że to ministerstwo nie jest zdolnem tę myśl spełnić i przygotowują utworzenie nowego ministerstwa, któreby natychmiast bezpośrednie wybory do Rady państwa zaprowadzić mogło, duchowieństwo katolickie złamać i wszystkich jezuitów wypędzić, a z Austrji zrobić bezkonfesyjne państwo.

Tagblatt donosi, że cesarz Austrji, dopiero w sobotę z depeszy arcyks. Wilhelma, dowiedział się, iż 6. września do Berlina przyjedzie car moskiewski. Nazajutrz dopiero, tj. w poniedziałek, telegrafował i poseł austrjacki w Paryżu, jenerał Langeau, o przyjeździe cara do Berlina, ale wiadomość ta nie zastała cesarza nieprzygotowanym. już bowiem o tej ewentualności powiadomiony był przez pruskiego następcę tronu, podczas spotkania się swojego z nim w Ischl.

Namby się zdawało, że podróż arcyks. Wilhelma do Petersburga miała na celu — jeżeli nie spowodowanie tego zjazdu, to przynajmniej umożliwienie go, i że ta podróż nastąpiła w zupełnem porozumieniu z gabinetem berlińskim.

Tagblatt, ze zjazdu trzech cesarzów w Berlinie, wyprowadza wniosek, iż o koncesjach dla Galicji odtąd już i mowy nie będzie. Nie jest on przeciwny temu stanowi rzeczy; ale gniewa go, że to się stanie za wpływem, czy dla przypodobania się północnemu mocarswu.

Wybór do akademii krakowskiej samych Galicjanów, uskuteczniony z woli arksięcia Karola Ludwika, uważa *Tagblatt* za pierwszy objaw zmiany polityki rządowej w Galicji. Nie chciano w chwili zjazdu, ażeby akademia krakowska mieściła i zgromadziła w swoim łonie wszystkich uczonych Polaków, pod którymkolwiek z rządów zostających; lecz aby miała charakter czysto miejscowy, galicyjski.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie donosiły, że cesarz austrjacki uda się do Salzburga, dla powitania cesarza niemieckiego, i z nim razem, pojedzie do Bertechsgaden, dnia 4. sierpnia, i tam przez dwa dni zabawi. Dzisiejsze dzienniki przynoszą już wiadomość, że nie cesarz, lecz arcyksiążę Karol-Ludwik w imieniu cesarza, powita cesarza Wilhelma, w Salzburgu; ale, czy cesarz przybędzie do Bertechsgaden, gdzie przez dwa dni zabawi cesarz niemiecki, o tem nie donoszą dzienniki. Jedno jest tylko pewnem, że ani cesarzowi niemieckiemu nie będzie towarzyszył książę Bismark, ani cesarzowi austrjackiemu hr. Andrassy. Ten ostatni bowiem, już pozawczoraj wieczór, odjechał do dóbr swoich do Terebes. Dnia pozawczorajszego, car Aleksander, w towazzystwie arcyksięcia Wilhelma, przybył do Moskwy, gdzie przez trzy dni odbywać się mają przeglądy koncentrowanych tam kilkunastu pułków konicy.

Czas znowu się na nas rozgniewał bardzo i, w tym stylu eleganckim a wzorowym, który specjalnie uprawia, zarzuca nam „brednie“, chęć wywołania „bezmyślnych“ agitacyj, „wielką blagę“ — i wiele podobnych, a jeszcze przyjemniejszych rzeczy: wysila się na dowcip, by w nas wmówić, że żałujemy, iż się p. Zyblikiewiczowi nie udało cofnąć z Rady Państwa rezolucji. — Czytelników, którymby się to niepodobnem wydało i którzyby, z tego powodu, mogli nas posądzić o przesadzone żarty, prosimy, by zajrzeli sami do *Czasu* z dnia wczorajszego (Nr. 173). — Na bok wszakże usuwając styl i dowcipki *Czasu*, w głąb dyskusji odrazu wchodzimy.

Czas wystąpił — jak sobie czytelnicy zapewne przypominają — z propozycją zjazdu posłów, którzy jego zaufanie posiadają, a to, celem bliższego porozumienia się, przed otwarciem sessji sejmowej, w ważnej dlań sprawie, niedopuszczenia w sejmie „agitacji politycznej“, mogącej być bardzo nie na rękę panom z Delegacji, którzy Rezolucją przez lat wiele frymaczyli. — Myśmy się również oświadczyli za zjazdem. Lecz za zjazdem — nie samych tylko stronników *Czasu* w sejmie — ale wszystkich posłów; za porozumieniem — lecz, nie tylko w gronie panów krakowskich, ale w prywatnym zgromadzeniu wszystkich posłów; za porozumieniem w całym kraju, przeprowadzonem drogą porozumiewania się każdego posła ze swymi wyborcami. — *Czas* to pragnienie nasze ogólnego porozumienia całego kraju, w tak ważnej dlań sprawie, stosunku Galicji do reszty Państwa, nazywa „bezsensowem“, wyśmiewa, jako „idealne“. — Dla uspokojenia *Czasu*, zapewniamy go, że o „idealnej“ zgodzie nie myśleliśmy nigdy, bośmy z góry wiedzieli, że tam, gdzie o sprawę publiczną chodzi, panowie krawowscy, patronowie *Czasu*, do zgody ogólnej nie przystąpią. — O ile zaś jest rzeczą „bezsensowną“, pragnąć i starać się, by polityka kraju wyszła raz z cienia zakulisowych działań pewnej frakcji, czy koterji, na jaśń dniową dyskusji publicznej — sądzić o tem będą czytelnicy, a nie my. — Ale *Czas*, nietylko bezsensowność w tem widzi... raczej *Czas*, w żądaniu tem naszem, nie widzi nic innego, oprócz chęci, z naszej strony, wywołania „nieporozumienia, rozdziału, rozterek, próżnej gadaniny, wielkiej blagi demonstracyjnej (*sic*)“ i t. d.

Wytłumaczyliśmy się zbyt jasno, w naszych poprzednich, w tej materji, artykułach, dlaczego widzimy potrzebę, żeby kraj sam wziął w ręce sprawy, od których los jego zależy; żeby, raz obudziwszy się z gubiącej go apatji, przestał bezgranicznie się powierzać koterji i ludziom, którzy, tylekroć już i tak srogo, zawiedli jego zaufanie; zanadtośmy wyraźnie, powtarzamy, wyłuszczyli już w *Gazecie* nieraz nasze w tym punkcie powody, byśmy się na nowo w powtarzania wdawać mieli.... *Czas*, który nie jest organem niepodległym, a więc, którego redaktorowie, chociażby chcieli, nie piszą tego, co myślą, lecz to, co z polityki ich patronów wynika; *Czas* nie dyskutuje, lecz walczy, nie prawdy szuka, lecz przeciwników swoich oczernićby rad; po *Czasie* dobrej wiary w polemice spodziewać się nie można, ani też dziwić się należy, że artykuły jego noszą raczej barwę denuncjacyj śmiesznych, bo rzucanych bez podstawy i na wiatr, aniżeli godnej rozprawy.... Nie polemizowalibyśmy z *Czasem*; ale *Czas* od chwili do chwili usiłuje zbałamucić opinię, i dlatego artykułów jego nie możemy zawsze zbyć milczeniem. — Np. teraz, w nadziei, że pamięć publiczności naszej służyć nie będzie, rzuca, nie rumieniąc się, pytanie: kiedyż to był dla delegacji czas skutecznego postawienia kwestji rezolucyjnej? i wmawia, że *Gaz. Nar.*, w chwili akcji, nie dała żadnej wskazówki. Więc nie było czasu zaważenia na szali decyzji Rady Państwa w chwili, gdy centraliści nie mieli w niej jeszcze zapewnionej większości, przed odniesieniem „zwycięztwa“ nad Czechami? Więc *Gaz. Nar.* nie doradzała wtedy stanowczego działania, postawienia kwestji *aut aut*, a w razie odmowy, nie wstępowania do Rady Państwa, aby gabinet centralistyczny, zachowaniem się tem, do ustąpienia zmusić? Lecz do tego trzeba było dwoch rzeczy: 1) mieć politykę i politykę stanowczą, jak mężom i mężom politycznym przystało, a 2) trzeba było rzeczywiście chcieć przeprawadzenia Rezolucji. — Obu tych rzeczy właśnie nie chciał ani *Czas*, ani jego patronowie: *Czas* jest — jak tego niedawno dowiódł artykułem, który miał pretensję stawiać aż doktrynę w tym duchu; *Czas* jest zwolennikiem polityki wybiegów, bezbarwnej, pozbawionej wszelkiego kierunku, a szczególnie wszelkiej „stanowczości“; patronowie *Czasu* wolą mieć do czynienia z ministrami, nawet do centralistycznego stronnictwa należącymi, aniżeli z opinią kraju, na przypadek, gdyby się miał obudzić.

Nakoniec, naiwność swoją, czy żartobliwy humor posuwa *Czas* aż do tego *curiosum:* Rozumiałby *Czas* nasz program zjazdów wyborczych, „gdyby chodziło o zmianę kierunku postępowania reprezentacji narodowej, (*sic*, *sic*, i jeszcze raz *sic*, cytujemy dosłownie)“.... Więc tu nie chodzi i chodzić nie powinno o „zmianę kierunku postępowania reprezentacji narodowej“, która dotąd tak świetnie prowadziła narodowe sprawy? Więc nie tego domaga się *Gaz. Narodowa?* — Czegoż tedy, jeśli nie zmiany kierunku?... — Lecz jakaż ta *Gazeta* bezsensowna!... jak bezsensowne to jej domaganie się!...

Gazeto! pojmij-że raz, że *Czasowi* chodzi o to, aby Rezolucja, którejśmy do tej pory nie otrzymali, nigdy przez Radę Państwa uznaną nie została...

Lecz *Gazeta* pozostanie głuchą, bo ona — nie życzeń *Czasu*, ale potrzeb i interesów kraju słuchać zwykła, i dlatego, raz jeszcze powtarza swój program:

1) Relacyjne zjazdy wyborców po okręgach, natychmiast;

2) Zjazd wszystkich posłów przed zgromadzeniem się sejmu, w porze najdogodniejszej dla tego zjazdu wszystkich, a nietylko uprzywilejowanych, lub rozporządzających wyjątkowemi środkami pieniężnemi....

Co wypowiedziawszy, *Czas*, za zbytnią jasność i stanowczość — może brutalstwo — naszego programu, jak najmocniej przepraszamy....

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 31. lipca.

(*N.*) Wczoraj odbyły się aż dwa zgromadzenia przedwyborcze, zakończone tak późno, że już niepodobna było posłać wam z nich sprawozdania.

Zgromadzenie na Kaźmierzu, zwołane przez dr. Warszauera i p. Wernera, rozpoczęło się o godz. 5tej popołudniu, pod przewodnictwem tegoż dr. Warszauera. Obecnych było kilkuset. Komitet tymczasowy, w imieniu którego zwołano to zgromadzenie, złożony z 25 członków, zażądał od zgromadzonych potwierdzenia lub zastąpienia go innym, albo też wreszcie uzupełnienia i zmiany swojego składu. Zgódzono się na wzmocnienie go jeszcze 15 członkami, ale gdy wybór przez kartki, dla braku materjałów piśmiennych (obradowano w ogrodzie), nie mógł przyjść do skutku, a wybieranie przez aklamację również się nie wiodło, konieczność zmusiła do usunięcia tego przedmiotu z porządku dziennego.

Rozpoczęła się luźna, ożywiona, chwilami gwałtowna i burzliwa dyskusja nad wyborami w ogóle, i kandydatami w szczególności. Najwięcej oklasków wywoływały we-

Rzut oka

na wypadki zaszłe we Francji oraz w krajach ościennych od połowy lipca 1870 r. do końca maja 1871 r.

przez

Mikołaja Kubalskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 207.)

II.

Wymienione powyżej działania Rządu tymczasowego i inne podobne, zajęły pierwsze dwa miesiące oblężenia, w ciągu których podawane przez nieprzyjaciela warunki do zawarcia pokoju zdawały się zbyt uciążliwe, aby mogły być przyjętemi.

Co się tyczy oblężonych; położenie ich, w tym przeciągu czasu, łatwo da się wyobrazić wziąwszy na uwagę; że ścisła blokada miasta, czyniła coraz trudniejsze wyżywienie blizko dwumilionowej jego ludności. Mimo to jednak, przejęci patrjotyzmem mieszkańcy, nie przestali cisnąć się do szeregów wojskowych, w skutek czego liczba obrońców stolicy, wynosiła niebawem około półmiliona walczących. Pomiędzy nimi znajdowali się także i polscy wychodźcy, o ile wiek lub siły fizyczne dozwalały im poświęcić się służbie tego rodzaju.

Z drugiej strony, ofiary patrjotyczne nie przestały być składane na ołtarzu ojczyzny. Wchodziły tu nietylko gotowe pieniądze, ale nadto bielizna, odzież, artykuły żywności i inne, które nadsyłane były nietylko z prowincji ale i krajów obcych (mianowicie z Anglii) a nawet z Ameryki. Dzięki tej gorliwości mieszkańców i współuczuciu zagranicznych, zdołano bez przerwy przychodzić w pomoc cierpiącej ludzkości. Jakoż, wszystkie domy przytułku i zdrowia zaopatrzone były w artykuły potrzebne dla umieszczonych w nich osób. Prócz tego, urządzono kilkadziesiąt ambulansów dla rannych, z których wielu, po wyzdrowieniu było w możności wrócić na pole walki.

Tym sposobem również uzupełniono obronę miasta przez zastąpienie utraconej broni, już to działami nowemi, już nowym lub naprawionym orężem wszelkiego rodzaju.

Ztąd wynikło należyte uzbrojenie warowni zewnętrznych, które potrafiły stawiać oblęgającym tak dzielny opór, że żadna z nich nie została zdobytą.

Mniej pomyślnie wiodły się wyprawy czynione przez załogę paryzką poza obrębem stolicy, chociaż nie zbywało bynajmniej na odwadze walczącym, ani na ofiarach ich poświęcenia.

W walkach tych, podobnie jak w innych, niejeden z naszych odznaczył się także męztwem, a nawet wielu poniosło śmierć chwalebną.

Przypisując niepowodzenia wypraw taskowych dowódzcom wojskowym, ludność miejscowa oburzała się często przeciw onymże, a niektórzy z mieszkańców posuwali się aż do spiskowania przeciwko rządowi tymczasowemu (31. października 1870 i 22. stycznia 1871).

Co do prowincji, pominąć tu nie można wzmianki o formacji nowego wojska pod kierunkiem jednego z najgorliwszych członków delegacji, wysłanego do Tours*). Jakoż wojsko to, zwane „armią nad Loarą“, złożone po większej części z gwardji ruchomej lub ochotników, walczyło w tym samym celu jak załoga Paryża, t. j., by jeżeli nie zwyciężyć, to przynajmniej ocalić honor narodowy. Urządzone przez dawnych oficerów, składało się początkowo z kilku oddziałów piechoty i artylerji, które w krótkim czasie okazały się zdolne walczyć ze stałemi pułkami. Na dowód przytoczymy tylko utarczki, jakie miały miejsce pod Orleanem, St. Quentin, Autun i Chateau-d'un.

Małe miasto Chateau-d'un, lubo nie mające żadnych warowni, wsławiło się tak dzielną obroną pod dowództwem Polaka Lipowskiego, że nazwisko tego miasta nadane zostało jednej z większych ulic Paryża. *)

Wszakże, pomimo tylu niezaprzeczonych dowodów waleczności, nowa armia francuska nie mogła, (podobnie jak nasi powstańcy w czasach ostatnich) otrzymać przewagi nad wojskiem regularnem nieprzyjaciela, przywykłem do ścisłej karności i opatrzonem we wszystko, co tylko mogło służyć do prowadzenia długiej wojny. Zresztą liczba jego pomnażała się codziennie przez nowe zaciągi, równie jak przez upadek warowni francuskich.

Wiadomo, że załogi, znajdujące się w Strasburgu i w Metz, liczyły około dwóch krocstotysięcy wojowników. Tak więc nie było już można myśleć o połączeniu się armii nad Loarą z załogą Paryża.

Prócz tego, nadejście ostrej pory roku wywierało szkodliwy wpływ na zdrowie młodych wojowników, osobliwie przybyłych z południowej Francji.

Co się tyczy stolicy, granice niniejszego pisma nie dozwalają nam opisywać szczegółowo wszystkich dolegliwości, jakich mieszkańcy jej doznali, w ciągu przeszło czteromiesięcznego oblężenia. Nadmienimy więc tylko, że już w miesiącu grudniu 1870 po wyczerpaniu wszelkich zapasów, musiano się żywić nietylko mięsem końskiem, ale oraz psami, kotami, a nawet szczurami. Co do chleba, takowy w braku mąki zwyczajnej wypiekano z otrębów, do których wchodziły plewy owsiane. Ztąd powstały rozmaite choroby, a następnie śmiertelność zagęszczona, mianowicie między dziećmi, która wpędziła do grobu blisko czwartą część ludności miejscowej.

Dodajmy tu jeszcze, że przed końcem oblężenia, nieprzyjaciel chwycił się gwałtowniejszych środków, aby zmusić oblężonych do poddania się. Chcemy to mówić o rzucaniu na miasto kul, czyli bomb, ognistych i ciężkich pocisków (obus). Zaczęte dnia 5. stycznia r. b., rzucanie to trwało przeszło trzy tygodnie. Lubo zaś kule te i pociski, miały głównie na celu niszczenie kościołów i gmachów publicznych, przecież uszkodziły one nie mało domów prywatnych, a nawet stały się przyczyną śmierci lub kalectwa wielu mieszkańców.

Lecz jeżeli cierpienia Paryżanów tak fizyczne jak moralne, zasługiwały na politowanie, możnaż wnosić ztąd, aby między ich położeniem a losem ludności zamieszkałej po departamentach, zajętych przez nieprzyjaciela (w liczbie 30) zachodziła wielka różnica?

Chcąc powziąć pewne wyobrażenie w tej mierze, potrzeba zwrócić uwagę na ciągłe kontrybucje, rekwizycje, konfiskacje i inne ciężary, jakie ostatni mieszkańcy ponosić musieli, a które przywodziły ich często do zniszczenia.

Przydać tu jeszcze należy rabunki i gwałtowne obchodzenie się wojskowych prusko-niemieckich z ludnością krajową.

Wszystkie te uciemiężenia, a mianowicie głód, dokuczający coraz bardziej oblężonym w Paryżu, musiały mieć przeważny wpływ na wypadek sześciomiesięcznej walki. Z tego względu, równie jak dla zapobieżenia nowych zaburzeń między ludnością, Rząd tymczasowy zgodził się na poczynienie kroków, dążących do wnijścia w układy z nieprzyjacielem. Ze zaś żaden z gabinetów europejskich nie chciał przyjąć na siebie pośrednictwa w tej mierze*), upoważniono trzech dawnych deputowanych do żądania rozejmu.*)

Układy te, po kilkudniowych negocjacjach, przyszły do skutku i d. 28. stycznia 1872 podpisano w Wersalu warunki przedugodne pokoju.

Oto są ważniejsze punkta, na które się zgodzono:

1) Dwutygodniowe zawieszenie broni z wolnością przedłużenia onegoż, i sprowadzania w tym czasie artykułów żywności dla oblężonych;

2) Wydanie oblegającym fortyfikacji i warowni zewnętrznych paryzkich, łącznie z bronią i innemi zapasami, jakie się tam znajdowały;

3) Odstąpienie przez Francję królowi pruskiemu, (jako nowemu cesarzowi niemieckiemu) Alzacji, (oprócz warowni Belfort), oraz części Lotaryngji z miastem Metz i twierdzą nad Mozellą;

4) Wypłacenie temuż monarsze przez Francję pięciu miljardów franków, tytułem wynagrodzenia wojennego, w ciągu trzech lat następnych*);

5) Prawo zajmowania przez wojska prusko-niemieckie (do końca wypłaty) okolic Paryża z niektóremi departamentami, w których wojsko prusko-niemieckie utrzymywać się miało kosztem Francji;

6) Nakoniec zwołanie zgromadzenia narodowego do miasta Bordeaux dla nadania tym warunkom potrzebnej ratyfikacji, oraz zawarcia pokoju.

Zaraz po podpisaniu zawieszenia broni i wydaniu fortyfikacji z warowniami zewnętrznemi wojskowym prusko-niemieckim, ustały kroki nieprzyjacielskie między obu stronami dotąd walczącemi.

Wtedy to mieszkańcy Paryża, ujrzeli z rozrzewnieniem (po raz pierwszy od czterech przeszło miesięcy) otwierające się bramy stolicy na przyjmowanie artykułów żywności, bez których dłużej nie byliby mogli utrzymać się przy życiu.

Prócz tego, rozpoczęły się naówczas w całej Francji, wybory do Zgromadzenia narodowego, które miało się otworzyć w Bordeaux na dniu 12 lutego 1871.

Pozostaje tu wymienić czynności tego Zgromadzenia, dokonane przez następujące pięć tygodni od swego zebrania tj. do czasu, w którym opuściło miasto Bordeaux (12. marca).

Najprzód, po otwarciu jego i sprawdzeniu niektórych wyborów, (13. lutego) miało miejsce złożenie przez członków sądu tymczasowego, władzy nadzwyczajnej, którą piastowali w Paryżu od 4. września 1870.

Dalej nastąpiło ukonstytuowanie się rzeczonego Zgromadzenia przez wybór prezesa, wiceprezesów i innych urzędników bióra. Na pierwszą z tych godności powołany został, prawie jednomyślnie, Juliusz Grève, deputowany z departamentu Jura (Franche-Comté), a na inne miejsca większością głosów, członkowie zaszczyceni ufnością swych wspól-kolegów (16. lutego).

W końcu przystąpiono do obrad nad wnioskiem, podanym przez kilku deputowanych, którego osnowa była następująca:

„Zgromadzenie narodowe, posiadające władzę najwyższą (Sauverain), zważywszy iż

---

*) Członkiem tym był deputowany Gambetta, pełniący zarazem obowiązek ministra spraw wewnętrznych i wojny.

*) W walkach, o których mowa, odznaczyli się szczególniej generałowie de Paladi, Chanzy, Faidherbe, Bourbaki i Garibaldi. Ostatni ten weteran, który pospieszył z Włoch na obronę Francji, dowodził korpusem, złożonym z ochotników różnych narodowości, a między innemi i naszej, w liczbie której mieścił się sławny z niedawnego powstania generał Bossak-Hauke. Poległ on z wielkim żalem kolegów, podczas jednej z wypraw pod Dijon, na czele której walczył z nieustraszoną odwagą.

*) Niechęć ta pochodziła z neutralności przyjętej za zasadę w wojnie ostatniej, przez gabinety europejskie. Zresztą, gabinet berliński, opierając się na dawnym aliansie z petersburgskim, oświadczył wcześnie, że nie myśli przyjmować żadnego pośrednictwa.

*) Delegatami byli pp. Thiers, Juliusz Favre i Ernest Picard, z których dwaj ostatni należeli do Rządu tymczasowego.

*) W sumę tę nie wchodziła kontrybucja, opłacona przez miasto Paryż, a wynosząca 200 milionów franków.

zwenia do solidarności i zgody, szczególniej mowa dr. Gumplowicza; oklaskami również gorącemi przyjmowano mowców, dowodzących, że wybory nie powinne mieć wyznaniowego charakteru, i że wybierani na radców czy to z pomiędzy chrześcian, czy z pomiędzy żydów, powinni być ludźmi światłymi, mogącymi rzeczywisty przynieść pożytek tak Radzie miejskiej, jak miastu. Uchwalono, że powinni być wybranymi pp. Chmurski, Hanicki, oraz p. Włodzimierz Borkowski, właściciel apteki na Kaźmierzu, którego wybór unieważniony został wraz z innymi, jakkolwiek najpowszechniej było wiadomem, że najmniejszego kroku nie uczynił, żeby przeprowadzić swoją kandydaturę, że go jedynie zaufanie wyborców żydowskich, między którymi zamieszkuje, do Rady miejskiej powoływało. Uchwalono także, że wybory unieważnione utrzymanemi być mają, oraz że tacy kandydaci, jak dr. Oettinger i dr. Arnold Rappadort, powinni być wybranymi.

Na uwagę, że w skutek wybrania tylu nowych kandydatów, wszyscy dawniejsi utrzymani być nie mogą, p. Juliusz Epstein oświadczył, że się zrzeka kandydatury na rzecz dr. Arnolda Rappaporta, a p. Salomon Deiches rezygnował podobnież na rzecz dra. Oettingera. Ponieważ p. Salomon Deiches słusznie czy niesłusznie uważanym jest za głowę widomą konserwatywnego żydowskiego stronnictwa, i rzeczywiście ma wpływ ogromny jako pierwsza finansowa potęga na Stradomiu, dr. Oettinger zaś znanym jest całemu krajowi tak z gruntownej nauki, jak z prawdziwie polskich dążności, wystąpienie to p. Deichesa było aktem uchylenia czoła przed inteligencją i zasługą, tem chwalebniejszym, im mniej spodziewanym. Słowa p. Deichesa również hucznemi oklaskami przyjęto.

Pomimo tych rezygnacyj, pomimo zapewnień, jakie słyszeliśmy, że p. Lebel Landau także się zrzecze kandydatury, zawsze wczorajsze zgromadzenie kazimierskie postanowiło sobie wybrać więcej radców niż ich w ogóle jest jeszcze do wyboru, Dziwić się temu trudno ze względu na brak niektórych koniecznych do parlamentarnego obradowania warunków.

Zaraz po ukończeniu zgromadzenia na Kaźmierzu, odbyło się w sali radnej magistratu drugie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane na godz. 8. wieczór przez pp. Samelsona, Chmurskiego, Sataleckiego, Pagaczewskiego, Zieleniewskiego i Chęcińskiego. W chwili zagajenia przez dr. Samelsona, o godz. 9 blizko, było obecnych dopiero 33, którzy uznali się zbyt nielicznymi do wybierania komitetu przedwyborczego i postanowili zwołać zgromadzenie powtórne na czwartek wieczór. W liczbie obecnych znajdował się także p. Deiches i kilku innych żydów, z ochoczości więc z jaką spieszą na zebrania przedwyborcze żydzi i z apatji wyborców naszych można osądzić przy kim i w tych wyborach jest siła. Cieszyć się jednak należy, że siły tej żydzi w celach wyznaniowych używać wcale nie myślą.

Ponieważ na jednem z poprzednich zebrań kazimierskich postanowiono popierać tylko takich kandydatów, którzy są stronnikami dr. Weigla, przeto *Czas* wystąpił z bałamutnem ostrzeżeniem, niby jakąś groźbą powtórnego zwalenia wyborów, przypominając, że instrukcji żadnych wybranym dawać nie wolno. Niech szanowny *Czas* będzie spokojny, nikt nie myśli o dawaniu nikomu formalnych instrukcji, a takie tylko zabronione być mogą; co do instrukcji moralnej tej żadne prawo zakazać nie może. Każdy wybrany i przyjmujący wybór ma moralny obowiązek tak użyć swego mandatu, jak pragną jego mocodawcy, gdyby bowiem wyborcy wiedzieli, że wybrany przez nich użyje mandatu wbrew ich woli, z pewnością by go nie wybrali. Jeżeli więc wyborcy pragną mieć prezydentem dr. Weigla, to przyjąć od nich mandat i głosować na kogo innego byłoby nadużyciem ich zaufania. Z drugiej strony ponieważ wielu obywateli głośno się z tem odzywa, że chcą mieć dr. Weigla prezydentem, wolno jest wyborcom wybierać sobie radców miejskich powiędzy nimi. *Czas* im tego prawa nie odbierze, choćby sto razy powtórzył, że wybieranie stronników tego lub owego kandydata na prezydenta sprowadza wybory do znaczenia kwestji osobistej. Gdyby wyborcom nie wolno było wiedzieć na co wybrani powierzonego im mandatu w najważniejszych dla nich sprawach użyją, wybory zostałyby sprowadzone do kwestji gry w ciuciubabkę, a tego zapewne nawet *Czas* nie chce.

Wczoraj przystąpiono do rozbierania zawalonego domu przy ulicy Dietlowskiej. Do komisji sądowej zajmującem się zbadaniem tego wypadku ze strony miasta nie delegowano budowniczego miejskiego tylko p. Barańskiego, który robił plan na zwalony budynek Wszystko każe wróżyć, że głównym winowajcą okaże się... dół wykopany na wapno pod samą ścianą i naturalnie dół ten do ciężkiej odpowiedzialności pociągniętym będzie. Po mieście krążą pogłoski, że pod gruzami znajdą się jeszcze pozasypywani ludzie. O ile te pogłoski są prawdziwe, przekonamy się niezadługo, to tylko pewna, że dwóch robotników, którzy pracowali przy tej budowie, dotąd nie zgłosiło się, po zapłatę.

Kraków d. 31. lipca.

(*N.*) W sprawie wyborów do akademii korespondent wiedeński *Czasu* dał wyjaśnienie bardzo niejasne, mówiąc nie wiem dlaczego, że taka była wola arcyksięcia-protektora, żeby samych Galicjan wybierano, czego wreszcie i sam statut wymaga. Mógłby kto myśleć, że albo na mocy wyższego rozkazu wykluczono Polaków w innych częściach Polski zamieszkałych, albo też, że akademicy nasi niewolniczo poszli za jakąś wskazówką w tym rodzaju, zwłaszcza, że §. 31. ustęp trzeci statutu, na który się korespondent ten powołuje, powiada tylko: „Obrani tym sposobem, gdy otrzymają potwierdzenie N. Pana, przedstawią mu następnie po 8 na każdy Wydział“, nic zaś o ich koniecznej galicyjskości nie wspomina.

Cieszę się, że mogę jaśniej i dokładniej od szanownego korespondenta wyświecić całą tę sprawę, udało mi się bowiem nareszcie zdobyć szturmem egzemplarz statutu akademii, który wydrukowany i rozdany jej członkom, zachowany jest zresztą w głębokiej tajemnicy, zupełnie tak jak statut zgromadzenia mandarynów w Pekinie.

§. 14. statutu akademii stanowi, że członkami zwyczajnymi czynnymi mogą być znani z prac swoich uczeni 1) krajowi (z królestwa Galicji i Lodomerji, tudzież W. Ks. Krakowkiego), 2) pozakrajowi i zagraniczni.

Pierwszych będzie według tegoż paragrafu najmniej 24 najwięcej 42, drugich najmniej 18 najwięcej 30.

Pierwsi tylko, to jest galicyjscy członkowie mają wyłączne prawo do udziału w zarządzie i do wszelkich wyborów, pozakrajowym służy jednak głos stanowczy w uchwałach (oprócz wyborów), o ile z tego głosu przez obecność osobistą korzystać mogą.

§. 31. w ustępie trzecim mówi to co powyżej przytoczyłem, a w ustępie czwartym dodaje, że po wybraniu przez 12 pierwszych członków jeszcze po 8 na każdy Wydział, t. j. 24, połowa z nich zatwierdzona przez cesarza, wraz z 12ma pierwszymi stanowi zawiązek akademii. Statut wyraźnie postanawia, że ci akademicy należeć muszą do krajowych. Słuszną zatem była uwaga redakcji, dodana do mojej korespondencji, że wybrano samych Galicjan dlatego, że ich według statutu wybrać należało, wybór zaś 18 do 30 „pozakrajowych i zagranicznych“ członków później nastąpi, i już nie przez 12 lecz przez 24 członków dokonanym będzie.

Co się tyczy tajemnicy, jaką ten wybor okryto, przytaczają na jej usprawiedliwienie to, że 24 wybranych kandydatów tylko połowa zatwierdzoną zostanie, nie ma więc potrzeby, zasługi i prawa tych 12, którzy zatwierdzeni nie będą, poddawać pod dyskusję publiczną.

Jakkolwiek osobiście nie sądzę, żeby ta przyczyna dostatecznie usprawiedliwiała tajemnicę, i żeby właściwem było dla akademii przyjmować tym sposobem na siebie samą odpowiedzialność za wybór, mający się dokonać w Wiedniu, wyznaję jednak, że był jakiś pozór, usprawiedliwiający do pewnego stopnia tajemnicę.

Taki jest faktyczny i rzeczywisty stan tej sprawy. Wiadomość podana w *Kraju* była prawdziwą, obowiązkiem było jednak tych, co posiadają tajemnicę statutu, wyjaśnić zaraz. że inaczej być nie mogło, i że wybor pozagalicyjskich członków później dopiero ma być dokonanym, a *notabene* wyjaśnić dokładniej i szczegółowiej, niż to uczynił wiedeński korespondent *Czasu*.

Warszawa d. 29. lipca.

Niemiecki *Drang nach Osten*! nie na żarty i dla nas coraz bardziej niebezpiecznym się staje. Szczególniej doświadcza tego zachodnia część Królestwa, granicząca z zaborem pruskim. Miasta tam położone, jedne — jak Łódź, Ozorków, Zgierz i wiele innych, przybrały zupełnie już cechy niemieckie, inne — jak np. Kalisz, coraz bardziej się giermanizują.

Łódź posiada, od lat kilku, swój organ niemiecki, *Lodzer Zeitung*; mieszkańcy tego miasta, zarówno jak i innych wymienionych, napełnionych elementem niemieckim, nie uważają się wcale za obywateli Królestwa Polskiego lub Rosji, lecz na każdym kroku manifestują swą solidarność i nierozdzielność z niemiecką Ojczyzną. Są to koloaje posuwającego się coraz dalej na Wschód panowania giermańskiego; jest to najjawniejsze i najzuchwalsze przygotowanie ziemi polskiej pod władztwo niemczyzny. Jednym z objawów zuchwalstwa tego jest przygotowywany obecnie w Zgierzu, przez towarzystwo śpiewaków, festyn, na który spodziewają się przyjazdu przeróżnych deputacji i korporacji z całych Niemiec i ze 30.000 landsmanów ze wszech stron świata. Prasie naszej nie wolno się przeciw temu odezwać; rząd ultra-słowiański ze spokojem patrzy na te kulturtregierskie harce, pod władzą jego knuta, najswobodniej spełniane.

Dodać trzeba, że żywiołem wielce wspomagającym siłę giermanizmu i przygotowującym dłań grunt do rozrostu, są żydzi, ci szczególniej, co porzucili strój dawny i wstydząc się swego pochodzenia, pozują na Niemców. Namiestnik, jako Niemiec, nietylko nie stawia żadnej przeszkody temu germańskiemu prądowi, lecz owszem czyni rozwojowi jego wszelkie możliwe ułatwienia.

Kiedy mowa o namiestniku, nie możemy nie wspomnieć o festynie, jaki się tu z powodu 60letniego jubileuszu służby oficerskiej Berga, na dzień 7. sierpnia, przygotowuje. Nowe zaszczyty, jak tytuł książęcy, donacje, ukazy itp. łaski spaść mają w tym dniu na Berga; a Witkowski, prezydent miasta, zajmuje się uorganizowaniem uroczystego obchodu tej chwili. Będą deputacje, wystąpienie wszystkich cechów, ognie sztuczne. wspaniała uczta, na którą p. prezydent ściąga po czterdzieści rubli od osoby; wreszcie ma być wybity medal pamiątkowy, uwieczniający tak wiekopomną chwilę! Przyznać trzeba, że nasz prezydent jest niewyczerpany w pomysłach i jedyny do urządzania wszelkich obchodów, dających szansę sutego obłowienia się...

Z pola, społecznego postepu zaznaczamy fakt bardzo pocieszający. Staraniem zacnych osobistości utworzone zostało w mieście naszem, „stowarzyszenie połączonej pracy kobiet“, rokujące dla społeczeństwa bardzo pożądane rezultaty. Na tej jedynie drodze, można zapewnić kobiecie rozwój samodzielny a zarazem, ochronić ją od niebezpieczeństw moralnego upadku — niebezpieczeństw coraz groźniejszych niestety! O szczegółach stowarzyszenia i jego działalności, nie omieszkamy napisać wam w następstwie Do późniejszego też czasu, odkładamy sprawozdanie z wprowadzonej znów obcenie częściowej reformy szkół tutejszych.

Onegdaj odbyła się już trzecia z rzędu loterja fantowa w ogrodzie saskim. Pierwsza — katolicka — powiodła się jako tako, druga — ewangielicka — nierównie gorzej: trzecia zaś — prawosławna — zupełne zrobiła *fiasco*. W ogóle loterje fantowe tak się już publiczności naszej przejadły, że za lat parę, jeżeli nie będą podtrzymane nowym jakim, a oryginalnym pomysłem, upaść będą musiały.

Na deskach letniego teatru, dano dwie nowe operetki: jedną Offenbacha—„Urlop po Capstrzyku, drugą oryginalną Stefaniego:— „Trwoga Wieczorna“; obie bardzo mierne, tak pod względem muzycznym, jako i treściowym. Nie wyżej tez stoi odegrana wczoraj po raz pierwszy, farsa, tłumaczona z francuskiego p. t.: „Skarbonka“. Coraz głośniejsze podnoszą się szemrania ogółu, na opieszałość naszej reżysserji opery i dramatu. Teatry ogródkowe, prowadzone z energją i grające coraz to nowe sztuki, dają dowód, ile zdziałać może umiejętne kierownictwo nawet przy szczupłych środkach. Każdy porównywając działalność tych letnich, z prowincji na lato do stolicy przybyłych teatrzyków, słuszne ma prawo oskarzać dyrekcję warszawskich teatrów o gnuśność. Modrzejewska Królikowski Rapacki powrócili już z urlopów, i mają wkrótce okazać się na scenie, w kilku nowo przygotowanych podobno sztukach.

Chcąc uzupełnić mój list zaznaczeniem jakiego objawu z pola piśmienniczego, zmuszony jestem posłużyć się faktem bardzo ujemnej natury. Czasopismo humorystyczne *Kolce*, które przechodziło najrozmaitsze fazy, w ciągu niedawnego istnienia swego, obecnie przyjęło postać tygodnika, pomieszczającego illustracje niby dowcipne, a właściwie, szykanują w ohydny sposób osobistości znane w mieście. Jest to godne pogardy polowanie na obudzenie interesu powszechnego; polowanie, osiągające już w pewnej mierze założony rezultat. Kierownikiem czasopisma jest p. Dzikowski, znany dobrze wielu Polakom zakordonowym, a więc i wam zapawne...

Przez znaczną część lipca, panowały u nas chłody, obecnie znów mamy nadzwyczajne upały we dnie, noce zaś zimne.

Ziemie polskie.

Komitet do spraw królestwa Polskiego, roztrząsnąwszy na posiedzeniu z 16. maja rb. przedstawienie ministra finansów z 1. listopada 1871 r., o wyjaśnieniu artykułów 266 i 267 ustawy o podatku od trunków w guberniach królestwa Polskiego, uchwalił: w uzupełnieniu art. 266 i 267 zatwierdzonej 7. czerwca 1866 ustawy o podatku od trunków dla gubernii królestwa Polskiego postanowić, że ustanowione przez pomienione artykuły ustawy ograniczenie prawa właścicieli zagród karczmowych, leżących w sąsiedztwie z gruntami włościańskiemi, rozciąga się i na karczmy otwarte po 19. lutego 1864 roku, które leżą w odległości nie przenoszącej stu sążni od najbliższej granicy gruntów włościańskich.

Kijowski korespondent dziennika *Odesk. Wiestn.* pisze; Żeby sobie wyrobić pojęcie o liczbie pielgrzymów, tłoczących się na dziedzińcach Ławry, dosć powiedzieć, że w roku zeszłym w dniu 15. sierpnia naliczono 72.000 pielgrzymów, którzy przepędzili noc pod gołem niebem. Powiadają, że koszta Ławry, jedynie na utrzymanie w czystości jej dziedzińców, dochodzą do 15.000 rub. rocznie.

W Szawlach gwałtowny pożar zniszczył znaczną część miasta. Kommunikacja telegraficzna była całkiem przerwana; obecnie zaś tymczasowo przywrócona tylko z Rygą.

Według *Gołosu* główny zarząd gubernii wołyńskiej, kijowskiej i Podolskiej, zajmuje się obecnie urządzeniem w osadach czeskich administracji, zastosowaną do ogólnych przepisów państwa. Przesiedleńcy czescy nie będą mieli tych ulg i przerogatyw, jakie dawniej nadawane były przesiedlającym się do państwa Moskiewskiego Niemcom.

Korespondent z Krzemieńca do *Birżewych Wied.* pisze:

„W czasach unii, Krzemieniec na Wołyniu był ogniskiem jezuickiej propagandy; naprzód kolegium jezuickie wychowywało biedną prawosławną młodzież w duchu katolickim (?), a następnie egzystowało tu słynne polskie liceum pod szczególną opieką i dozorem wizytatora szkół Czackiego, którego głównym celem było wychodować polskich rewolucjonistów (?). Prześliczne i ogromne gmachy, należące niegdyś do tego liceum, z biegiem czasu stały się własnością naszego prawosławnego seminarjum duchownego tak samo jak i ogród botaniczny, także przez Czackiego założony. Ogród ten botaniczny znakomity nietylko na Wołyń lecz i na Ruś całą — znajduje się dziś w opłakanym stanie. Oddawna ręka profesorów nie miała litości nad najrzadszemi roślinami (a czyjaż to łapa jak nie wasza moskiewska?) Słusznie ludzie oświeceni szemrali na taki wandalizm, a teraz szemrania te jeszcze się wzmogły, bo zwierzchnicy seminarjum prawosławnego, uważając ogród botaniczny za rzecz niepotrzebną, kazali wycinać do szczętu najpiękniejsze drzewa, a na ich miejsce sadzić drzewa fruktowe, bo ogród fruktowy wydaje dochód. Nadzór nad temi szczepami poruczony został seminarzystom, którzy kolejno po kilku chętnie odbywają tę pańszczyznę, albowiem przyjemniej im jest dzień cały nic nie robić i przepędzić na świeżem powietrzu, aniżeli dusić się w klasach w upały. Lecz i tu zawód; seminarzyści myśleli, że drzewa przez nich hodowane do nich należą, a tymczasem okazało się inaczej. Jak tylko drzewka fruktowe podrosły, zaraz mnichy tutejszego monastyru, kazali je do swego ogrodu przesadzić, co bardzo rozżaliło seminarzystów.“

Wypadki zagraniczne.

Z Francji, chór ogólny wszystkich dzienników, podnoszący znaczenie zaufania, jakie kraj i zagranica pokładają w kredycie i żywotności francuskiego narodu. Gniewa to niemieckie dzieniki, a nawet *Gaz. Kolońska* upatruje w tem niebezpieczeństwa dla Niemiec. Żałują Niemcy, że Francji odrazu nie zabili.

Francuskie zgromadzenie narodowe obradowało nad wnioskiem komisji w sprawie kontraktów o dostawy podczas wojny. Zgromadzenie wyraziło naganę Naquetowi i innym. Naquet bronił swego postępowania. Prezes komisji, książę Audiffret-Pasquier żąda, w piorunującej mowie, ukarania osób odpowiedzialnych i wnosi, aby wnioski komisji przekazać właściwym ministrom, którym należy zostawić staranie o dalsze kroki. Gambetta powstał przeciw temu. Wśród wielkiego wzburzenia wnioski komisji przyjęte zostały 384 głosami przeciw jednemu, gdyż lewica wstrzymała się od głosowania.

Dziennik paryzki *L'Ordre* dowiaduje się z Madrytu, że jednym z głównych sprawców zamachu na życie króla Amadeusza, jest zawiadowca tajnej drukarni Internacionala. *L'Ordre* należy do tych dzienników paryskich, które mają związki w Madrycie. Do *Indep. belge* donoszą, że aresztowano w Madrycie około 50 osób podejrzanych o udział, a między niemi są: Moratilla, niegyś dyrektor poczt, Ducazcal przywódzca bandy La Porra i kilku urzędników z ministerjum Sagasty. „Pierwszy to raz spotykamy się z nazwiskami podejrzanych o ten zamach osób; dotychczas bowiem jedne stronnictwa obwiniały drugie o zamach, a nie było żadnej podstawy do domysłu, z jakiego stronnictwa wyszedł cios. Bredną zaś jest co pisze *Memorial diplomatique*, że policja zrobiła zamach, aby podnieść sympatję dla domu królewskiego. Więc policja strzelała do króla i królowej, przez miłość ku nim (*Czas.*)!

Imparcial pisze: Była królowa Izabela żądała pośrednictwa papieża w tym duchu, ażeby Don Karlos zrzekł się swych pretensji na rzecz Alfonsa. Papież atoli oświadczył, że uważa Don Karlosa za prawego władcę.

Szwajcarska Rada związkowa wyznaczyła dyrektora bióra statystycznego, Maksymiljana Wirtha, i radzcę rządowego w Bernie Bodenheimiera, na delegatów szwajcarskich na kongres statystyczny w Petersburgu. W skutku wylewów, ruch osób i towarów na kolei przez górę Cenis wstrzymany został.

Z Włoch, donoszą, że wybory municypalne w Palermo, Cosenza, Cagliari, Sassari, Civitavecchia, Viterbo i innych miastach prowincji rzymskiej, wypadły w duchu liberalnym.

Na miejsce niedołężnego Mahmuda mianowany został w Turcji wielkim wezyrem Midhad-Basza. Cały gabinet będzie przeistoczony; nazwiska jednak nowych ministrów jeszcze nie są znane urzędownie. — Wicekról egipski darował sułtanowi 50.000 sztuk karabinów systemu Martini i Henry.

Wicekról Egipski odjechał do Aleksandryi. Nubar pasza zatrzyma się tu jeszcze dni kilka i podobno jedzie ztąd do Londynu. Mianowanie Midata paszy gubernatorem Adrjanopolu poczytywane jest powszechnie jako jego wygnanie. Zia bej mianowany jest sekretarzem Sułtana. Subskrypcje na pożyczkę francuską doszły tu do pół miliarda.

Komisja utworzona w Washingtonie z delegatów rządów amerykańskiego i angielskiego, która ma orzekać o szkodach osób i majątku obywateli angielskich i amerykańskich, zrządzonych podczas wojny domowej, a nie objętych w szereg szkód zaliczonych w sprawie „Alabamy“, podejmie na nowo roboty swoje dnia 11. września.

Sekretarz spraw skarbu Boutwell, nakazał na sierpień sprzedać 7 milionów dolarów w złocie, a wykupić 5 milionów bonów.

Przyjazd cesarza Aleksandra do Berlina dnia 6. września, notyfikowany został urzędownie w Wiedniu.

Moskwa.

Dzienniki moskiewskie nie zdają się przywiązywać żadnego znaczenia do pobytu arcyksięcia Wilhelma w Petersburgu; nie wyprowadzają żadnych wniosków politycznych, ograniczają się tylko do wyliczenia przeglądów i uroczystości, w jakich arcyksiążę bierze udział. Obecnie arcyksiążę Wilhelm znajduje się w Moskwie, w towarzystwie cara i jego familii, z któremi też wspólnie, jednym pociągiem odbył podróż z Petersburga do Moskwy. Car ma się udać do Liwadji, arcyksiążę zaś Wilhelm przez Kijów i Odessę wróci do domu.

Birżewyje Wiedomosti pomieściły wstępny artykuł o kwestji wschodniej, w którym na wstępie uderza następujący frazes: „Chociaż nie zdaje się nam prawdą to, co pisze berlińska *Börsen-Ztg.*, jakoby pewien moskiewski mąż stanu wystosował do Berlina memorandum o kwestji wschodniej (którego to memorandum zasadnicze myśli bynajmniej nie licują z interesami Austrji na Wschodzie), i że gabinet nasz szuka nowych dróg do załatwienia tej kwestji, wszakże wypada zaznaczyć, że rozwiązanie onej szybko zbliża się do końca“. Poszachrowawszy potem co do historycznego przebiegu kwestji wschodniej, autor podnosi bezinteresowność Moskwy. — „Moskwa, powiada, dziś mniej jak kiedy niebądź myśli o zagarnięciu Półwyspu Bałkańskiego. Moskwa chce tylko niezależność dla swych pobratymców Słowian. Dostatecznem to będzie dla podniesienia znaczenia naszego na Wschodzie. Z Austrją jest inaczej; ją wcale nic nie obchodzi los Serbów naprzykład, i jeśli już być nie może, aby *status quo* został utrzymany, to Austrja chciałaby tak rzeczy urządzić, żeby turecko-słowiańskie ziemie jej się dostały.“

Prawitel. Wiestnik ogłasza zatwierdzone pod d. 7. czerwca r. b. przez cara nowe rozporządzenia o postępowauiu sądowem, tyczące się przestępstw politycznych; rozporządzenia te naturalnie nie tyczą się Polaków.

Treść tych rozporządzeń następująca:

Sprawy polityczne prowadzą się wedle form procedury zwykłej kryminalnej; podlegają jurysdykcji następujących sądów: 1) Izbom sądowym, jeśli nie pociągają za sobą kary połączonej z pozbawieniem praw stanu lub ograniczeniem takowych; w przeciwnym razie osobnemu kompletowi rządzącego senatu i 2) najwyższemu sądowi kryminalnemu, wrazie jeśli spisek itd. rozgałęzionym będzie w róznych stronach carstwa. Wrazie zbiegu przestępstw, wszystkie przestępstwa sądzą powyższe sądy. Pierwiastkowe (sumaryczne) śledztwo prowadzą członkowie korpusu żandarmów, wrazie zaś ich nieobecności policja. Nadzór nad sprawami rzeczonemi mają prokuratorzy. Prawo to usuwa tym sposobem przestępstwa polityczne z pod sądów wojskowych, które sądzeniem ich dotąd się zajmowały; nie mówi ono nic jednak o naszych prowincjach, które pod zaborem moskiewskim pozostają; nie ma wątpliwąści, że co do nich po dawnemu w całej swej mocy prawo wojenne i sądy wojenne orzekać będą. Wniosek ten czerpiemy ztąd, że postanowienie powyższe mówi o zmianie jedynie procedury karnej carstwa, która w królestwie nigdy nie obowiązywała. Na Litwie i Rusi nowe prawo winno mieć zastósowanie, ale w tym względzie zapewne wydane zostało inne prawo lub kraje te zostaną wyjęte, jak to się zwykle praktykuje. Wreszcie prawo to nie wielką przynosi zmianę skoro pierwiastkowe śledztwo pozostanie w ręku żandarnów i policji. Zaczem sprawa postąpi do powyżej wymienionych sądów, już obwiniony przejdzie przez wszystkie tortury i przesiedzi dłuższy czas w zamknięciu, niżby mu z wyroku odcierpieć wypadło.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Pozawczoraj w rocznicę śmierci Teofila Wiszniewskiego, zebrało się w miejscu, gdzie go stracono małe grono tych, co o rocznicy nie zapomnieli.

Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok Michała hr. Baworowskiego na dworzec kolei żelaznej, zkąd do grobu familijnego, do Solanki je odwieziono.

Nie dla tego, ażeby płace urzędników kolei Karola Ludwika były niższe od płac przy innych kolejach, przenoszą się urzędnicy tej kolei do innych. Przeciwnie, urzędnicy kolei Karola Ludwika są lepiej płaceni, częstsze przytem otrzymują renumeracje pod rozmaitemi tytułami, to dla drożyzny, to noworoczne, to część z zysku czyst go jako rodzaj tantiemy. Lecz gdy inne nowe koleje znacznie wyższe posady im ofiarują, więc pokusie tej oprzeć się nie mogą.

Dziennik Polski podnosi już po raz drugi, że na cmentarzu, (gdzie przychodzi kolej do grzebania umarłych) usuwają pomniki dawne, nie zawiadamiając interesowanych. I nazywa to turbacją w posiadaniu grobów. *Dziennik* nie zna istniejących przepisów. Tylko te groby są w posiadaniu osób trzecich, na które grunt kupiono. I pomników na tych grobach nikt nie usuwa. Usuwają się zaś tylko te pomniki i płyty na grobach, od których tylko taksę przy pogrzebaniu zapłacono. Gdyby nie wolno było takich pomników usuwać, i tym sposobem miejsca robić pod nową kolej grzebać się mających, toby i mila kwadratowa cmentarza nie wystarczyła na cmentarz dla jednego miasta. Ale inna jest niedorzeczność, na którą interesowani narzekają. Oto dawniej kto przy tworzeniu nowej kolei grobów zapłacił znowu prostą taksę, temu znowu pomnik drogiej mu zmarłej osoby na lat kilka pozostawiano.

Teraźniejsza Rada miejska na wzór innych miast zniosła ten zwyczaj, aby módz w większym porządku prowadzić koleje grobowe. I na to zarządzenie uskarzają się interesowani, nie ma-

---

przed orzeczeniem o ustawie zasadniczej dla Francji, należy niezwłocznie zaradzić potrzebom rządu i prowadzeniu negacjacji, stanowi:

„Pan Thiers mianowany zostaje prezesem władzy wykonawczej Rzeczypospolitej francuskiej pod powagą Zgromadzenia, przy pomocy ministrów, których będzie mianować i którym ma przewodniczyć.“

Po przyjęciu tego wniosku, znaczną większością głosów, Zgromadzenie miało sobie doniesionem przez nowego naczelnika władzy wykonawczej, o mianowaniu dziewięciu ministrów, którzy wybrani zostali między różnemi odcieniami deputowanych składających to Zgromadzenie.

Co się tyczy dalszych działań onegoż, wymieniamy tu kolejno ważniejsze z nich, które dokonane były przed opuszczeniem miasta Bordeaux.

Najprzód wybrano pietnastu komisarzy, mającym towarzyszyć delegowanym do traktowania o pokój z dyplomatami cesarstwa niemieckiego.

Dalej po otrzymaniu warunków przedugodnych, które umówione były wspólnie między obu stronami, Zgromadzenie narodowe przystąpiło do ich rozbioru i po długich rozprawach przyjęto je większością 546 głosów przeciw 107 (1. marca)*).

Dodajemy tu jeszcze:

Zatwierdzenie detronizacji cesarza Napoleona z familją, ogłoszonej w Paryżu dnia 7. września 1871 (1. marca).

Wymianę ratyfikacji o pokój między Francją a cesarstwiem niemieckiem (2. marca).

Obrady względem miejsca, przeznaczyć się mającego na dalszy pobyt Zgromadzenia narodowego, i uczyniony w skutek tego, większością głosów wybór Wersalu, zamiast Paryża (10. marca).

Nakoniec zamknięcie obrad w Bordeaux i pożegnanie tego miasta (11. marca).

(dokończenie nastąpi.)

*) Wiadoma jest proklamacja trzech francuskich delegatów z dnia 27. lutego 1871 do mieszkańców Paryża, przez którą uprzedzeni zo tali o wkroczeniu oddziału wojska prusko-niemieckiego do części południowej miasta, pod warunkiem opuszczenia onychże, skoro nastąpi przyjęcie punktów przedugodnych. Tak więc pobyt wojska obcego w Paryżu, nie trwał dułżej nad 48 godzin.

jący na wieczne czasy zakupić sążeń gruntu pod groby.

Przedwczoraj o godz. 3. z południa wyrobnicy Józef Sobalewski i Antek Jurkiewicz wyłamali drzwi w pomieszkaniu nieobecnej w domu Karoliny Berstlerowej pod l. 8. na Majerówce (za rogatką Łyczakowską) rozbili kufer i skrzynię, połamali stoły i krzesła, pobili naczynie i okna i uszli, nie zabrawszy nic z sobą. Sprawców zbrodni gwałtu publicznego poszukuje policja.

Straż policyjna odebrała tej nocy znanemu złodziejowi Leonowi Goralewiczowi chustkę wartości 5 złr., którą skradł szynkarce Betti Friedmann pod l. 2. przy ul. Janowskiej.

Przedwczoraj skradziono notarjuszowi p. J. S. z pomieszkania przy ulicy Halickiej srebrną cukierniczkę wartości 80 złr.

— **Zaproszenie**. Isze walne Zgromadzenie „Towarzystwa produkcyjnego stolarzy pod firmą „Jedność“, odbędzie się w lokalu rękodzielników „Gwiazda“ w niedzielę d. 4. sierpnia o godzinie pół do 10. przedpołudniem, na które komisja zaprasza wszystkich członków korporacji stolarskiej.

— (*A. G.*) **Teatr**. Przedwczoraj (31. lipca(szliśmy do teatru z wielką ciekawością, jak się zwykło chodzić na sztukę znanego pisarza po raz pierwszy przedstawioną. A jednak komedja, którą grano, wcale nie jest nową. Zachwycała ona publiczność naszą przed stu laty. W tym to jej wieku był dla nas ów powód do niezwykłej ciekawości. Grano „Fircyka w zalotach“, komedję w 3 aktach Franciszka Zabłockiego, najlepszego dramatycznego pisarza z czasów Stanisława Augusta, którą już dawno wypuszczono z repertoaru scen polskich. Że ją niesłusznie wypuszczono, przekonaliśmy przedwczoraj dostatecznie; „Fircyk w zalotach“ posiada bowiem wszystkie warunki lepszej komedji. Układ sceniczny wcale dobry, i wyjąwszy dwóch czy trzech cokolwiek za długich dialogów, nic mu nie mamy do zarzucenia. Język żywy, pełen siły, rozmowy toczą się łatwo, zaprawne lekkim dowcipem, który bawi bez zgorszenia; charakterystyka osób trafna, w sytuacjach nie brak humoru, jednem słowem, zalet wiele, których się dopatrzeć nie mogliśmy nie w jednym dzisiaj za dobrego uchodzącym komedjopisarzu.

„Fircyk w zalotach“ powinien być przestawiony z wielką swobodą. Artyści to pojęli i starali się o ową lekkość w oddaniu, bez której Zabłockiego humor wydaćby się musiał ciężkim. Role kobiet tak Podstoliny (pani German) jak Klarysy (panna Rudkiewiczówna) wcale dobrze były odegrane, lepiej nawet niż role męskie. Fircyka grał pan Wolański bez przesady, a grałby go jeszcze lepiej, gdyby się nie był spuszczając zbytecznie na suflera, kilkakrotnie zaciął w swoich zalotach. Pan Baranowski w roli Arysta, p. Podwyszyński w roli Pustyka, a pan Dobrzański w roli Swistaka byli wyborni, chociaż obu lokajom a mianowicie Pustykowi radzilibyśmy, ażeby był w drugiem przedstawieniu „Fircyka“ cokolwiek ruchawszym i prędzej mówił.

Rozweseleni i zupełnie zadowolnieni wyszliśmy z teatru, wdzięczni dyrekcji za wznowienie „Fircyka“, który zapewno jeszcze nieraz swoim dowcipem zabawiać będzie naszą publiczność.

Ponieważ wspomnieliśmy dyrekcji, nie od rzeczy będzie zwrócić jej uwagę, że inne także Zabłockiego komedje mogłyby być na scenę znowu wprowadzone. Jego „Sarmatyzm“, Zabobonnik“ posiadają też same zalety co Fircyk.

Mniemamy, że nie bez pożytku dla rozwijającej się sceny polskiej byłoby przejrzenie i przygotowanie do przedstawienia lepszych dzieł dawniejszych. Są pomiędzy niemi utwory rzeczywistej wartości. „Statysta“ Krasickiego, którego grano w r. b. w Krakowie, i n nas pokazać się powinien. Józefa Bielowskiego „Natręci“ i „Dziwak“ mogliby z małemi zmianami także być grani.

Cofając się jeszcze dalej, już nie do samej dyrekcji, ale zwracamy się także do młodych dramatycznych pisarzy, przypominając im, że wystudjowanie starych dialogów i komedji, jakie były w XVI, w XVII i XVIII wieku na teatrach szkolnych, plebaniach i dworach grywane, byłoby pracą wielkiego pożytku. W tych literackich rupieciach są meterjały bogate. Dostarczyłyby one rysów do typów i charakterów historycznej polskiej komedji. Nikt jeszcze z nich jak należy nie korzystał. O znaczeniu ich rozpisywać się tu nie możemy. Mniemamy, że poruszenie samo tego przedmiotu wystarczy. Gdyby dyrekcja nie straszyła się nowością, a posiadała umiejętną inicjatywę, której zaprzeczać nie mamy powodu, mogłaby nowe horyzonty otworzyć dla sztuki dramatycznej polskiej.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Jana Czaczkowskiego w Bohorodczanach radcą sądu krajowego w Samborze; zaś nadał sędziemu powiatowemu Teofilowi Strusowi w Radowcach na Bukowinie, opróżnioną przy sądzie krajowym w Czerniowcach posadę radcy sądu krajowego.

— **Klasyfikacja** uczniów c. k. gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie, na końcu roku szkolnego 1872. (Dok.)

Klasa V. A)

Otrzymali stopień celujący: 1) Korzeniowski Ignacy, 2) Krasucki Kazimierz, 3) Gotfrejów Kajetan, 4) Prokopowicz Stanisław, 5) Puzyna Józef, 6) Sznejder Stanisław, 7) Gorczak Bronisław, 8) Kruszyński Franciszek, 9) Kaliczyński Jan.

Stopień pierwszy: 10) Dzikowski Jan, 11) Topolnicki Marjan, 12) Jaworski Ludwik, 13) Skwarczyński Jan, 14) Kubel Ignacy, 15) Kulczycki Stanisław, 16) Twardowski Ludwik, 17) Passakas Feliks, 18) Sapieha Leon, 19) Weissman Edward, 20) Głogowski Aleksander, 21) Ostafiński Marjan, 22) Lubojewski Narcyz, 23) Misiągiewicz Kazimierz, 24) Wojnarowski Feliks.

6 uczniów mają poprawiać jeden przedmiot po wakacjach i 4 nie otrzymalo promocji.

Klasa V. B)

Celujący stopień otrzymali: 1) Krówczyński Wincenty, 2) Moysa Michał, 3) Rajewski Jan, 4) Głowacki Michał.

Stopień pierwszy: 5) Kuryś Sebastjan, 6) Radziechowski Józef, 7) Köwess Włodzimierz, 8) Piotrowski Kazimierz, 9) Matkowski Jan, 10) Czaban Leon, 11) Pajączkowski Kazimierz, 12) Lange Józef, 13) Mianowski Fryderyk, 14) Medwecki Władysław, 15) Rzepecki Michał, 16) Rzepecki Jan, 17) Karczmarski Tadeusz, 18) Markowski Wacław, 19) Dzieduszycki Klemens, 20) Czermiński Dawid, 21) Bogdanowicz Jan, 22) Wiktor Władysław, 23) Łoś Marjan.

6 uczniów mają poprawiać jeden przedmiot po wakacjach, 4 nie otrzymało promocji.

Klasa VI.

Stopień celujący otrzymali: 1) Stryżower Leon, 2) Guckler Jan, 3) Wolter Jan, 4) Karszniewicz Adam, 5) Piotrowski Tomir, 6) Borkowski Emanuel, 7) Miśniakiewicz Mieczysław, 8) Piaskiewicz Władysław, 9) Bastgen Janusz.

Stopień pierwszy: 10) Oczosalski Edward, 11) Smarzewski Tadeusz, 12) Chlebowski Mieczysław, 13) Garwiński Władysław, 14) Czeżowski Jan, 15) Poniński Aleksander, 16) Hołub Stanisław, 17) Gołębski Władysław, 18) Jarosz Tadeusz, 19) Koevess Eugeniusz, 20) Rupniewski Władysław, 21) Bandrowski Marjan, 22) Żółtaniecki Julian. 23) Wysocki Kazimierz, 24) Stafiński Jan, 25) Lasson Antoni, 26) Barącz Roman, 27) Pasynkowski Aleksander, 28) Długosz Wiktor, 29) Ruczkanowski Władysław, 30) Mierzeński Alfred, 32) Passakas Felicjan, 33) Herdyński Zdzisław, 34) Bylina Józef, 35) Terlecki Stanisław, 36) Wysocki Bronisław.

10 uczniów mają poprawiać po wakacjach, 7 nie otrzymało promocji.

Klasa VII.

Otrzymali stopień celujący: 1) Pettersch Karol, 2) Tomaszewski Joachim, 3) Boczarski Wiktor, 4) Schmidt Edmund, 5) Kozicki Zygmunt, 6) Kluczycki Jan.

Stopień pierwszy: 7) Garlicki Tomasz, 8) Balicki Stanisław, 9) Swaryczewski Józef, 10) Papeé Fryderyk, 11) Szydłowski Henryk, 12) Dzieduszycki Edmund, 13) Prokopowicz Władysław, 14) Bukowczyk Kazimierz, 15) Topolnicki Michał, 16) Sietnicki Felicjan, 17) Szydłowski Aleksander, 18) Brust Józef, 19) Sucharda Edward, 20) Pajączkowski Józef, 21) Nanke Feliks, 22) Zymirski Walery, 23) Kornfeld Edmund, 24) Rosenstock Maurycy, 25) Zaleski Marjan, 26) Sommer Adolf, 27) Szajne Jan, 28) Szomek Wacław, 29) Wolski Marjan, 30) Zawadzki Antoni, 31) Obmiński Stanisław, 32) Thurmann Adam, 33) Czastecki Adam, 34) Pollak Rudolf, 35) Pogonowski Gwidon.

2 mają poprawiać 1 przedmiot po wakacjach.

Klasa VIII.

Wynik egzaminu dojrzałości umieściliśmy już dawniej w Gazecie naszej.

— **Tajemnicza tragedja**. W przebudowującym się obecnie parterowym domku w Warszawie przy ulicy Niecałej, znaleziono w jednej tuż pod podłogą szkielet ludzki, noszący na sobie ślady niezbyt dawnego jeszcze życia. Wszystkie kości są całe, a nim je ruszono, były z sobą złączone, i szkielet znajdował się w położeniu na wpół zgiętem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śmierć człowieka w ten sposób pogrzebionego, związana być musiała z jakimś krwawym dramatem. Kości znajdowały się w ziemi nie więcej nad lat 15.

— **Rewolucja maślana**. Drożyzna masła dała niedawno powód do znacznych nadużyć w miastach niemieckich Brunświku i Wolfenbüttlu. Zrozpaczone gospodynie tak źle traktowały sprzedających, że wielko-księżęca policja musiała użyć broni do rozpędzenia tłumów. W Wolfenbüttel, kupujący rzucili się na włościan, którzy przywieźli masło, wyrwali im z rąk naczynia i wyrzucili masło na ulicę. Zaciekłość ta nie poprzestała na wyrzuceniu masła; potłuczono przytem wszystkie jaja wystawione na sprzedaż, a jedną z dziewczyn sprzedających, umazano od stóp do głowy tym jej towarem. Wielu przedawców schroniło się do domu korzennika Haffnera; banda kobiet rzuciła się za nimi i potłukła szyby w oknach kamieniami. Najzajadlejszą z nich aresztowano. Wieczorem odnowiły się nieporządki. Zawezwano z Brunświku batalion wojska, lud przyjął wojsko kamieniami. Żołnierze w liczbie 40 strzelili do tłumu, a potem uderzyli bagnetami. W skutek tego wiele osób raniono, a trzynaście aresztowano. Zaburzenie trwało aż do północy.

— **Liczbę teatrów wiedeńskich** powiększyć ma teatr francusko-włoski. Dyrektor Meynadier, którego Towarzystwo ukończyło szereg przedstawień na scenie „An der Wien“, tak pomyślnie dla kasy, zamyśla o budowie nowego teatru, w którym obok francuskich przedstawień dawanoby i opery włoskie. Interesu tego podejmuje się bank anglo-austrjacki, przy zapewnieniu sobie jedynie procentu od kapitału. Teatr ma być zbudowany, nie przez wypuszczenie akcji, ale sposobem jakiego użył Laube, do wzniesienia swojego, to jest: że większa część lóż i krzeseł stanowi wieczną własność tych, którzy przystąpili z pomocą pieniężną.

Jeżeli więc powiedzie się panu Meynadier przedstawić wielką liczbę podobnych właścicieli, przystąpią natychmiast do budowy, która już z dniem 1. kwietnia roku przyszłego, byłaby oddaną do użytku.

— **Z życia berlińskiego**. Stolica Prus, która przed dwustukilkudziesięciu laty — bo podczas wojny 30-letniej, liczyła ledwie 6000 mieszkańców (podług spisu z 1640 r.) wzrosła, szczególniej w ostatniej dekadzie lat do rozmiarów bardzo znacznych. Podczas gdy Berlin po Sadowie liczył 702.000, dziś 840.000 już nie znajduje pomieszczenia w murach miasta, i mimo mnóstwa świeżo wybudowanych domów, szukać musi schronienia w starych wagonach, kopanych dołach lub szałasach na prędce pod miastem stawianych. Kto nie lubi się przypatrywać z bliska nędzy i nieszczęściu, nie może bezpiecznie wyjść za miasto, bo łatwo natrafi na obozy, kędy liczne rodziny w wątłych lepiankach żyją bez nadziei lepszego losu i pewniejszego schronienia, i owszem z trwogą w sercu myśląc o jesiennych burzach i zimie. Wprawdzie zarząd miasta nie szczędzi starań, by zapobiedz tak brakowi mieszkań, jak i drożyźnie tychże, ale dotąd skutecznych owoców tych zabiegów nie znać. Bezsprzecznie zanadto ważna to sprawa, by do niej przystąpić bez planów wszechstronnie i gruntownie obmyślanych. Ostatniemi czasy cesarzowa przesłała na ręce nadburmistrza plany domów robotniczych, które sama w tym celu za pobytem w Anglii zwiedzała.

A chociaż to na wolnem powietrzu, to zgniła jednak panuje atmosfera w owem Barackenlandzie, jak się zwykli o tych obozach wyrażać kronikarze berlińscy!

Berlin po ostatniej zwłaszcza wojnie i tryumfach pruskiego oręża, stał się niejako Meką dla Niemca i z dniem każdym rośnie on w ludność, której ani wyżywić nie może, ani dać wszystkiej odpowiedniego i dostatecznego zarobku. Ztąd też coraz więcej proletarjatu, który nie chcąc opuścić ubóstwianego przez się miasta, a nie znajdując zarobku, staje się z każdą chwilą coraz groźniejszym dla rządu, jak dla publicznego bezpieczeństwa i społecznego porządku.

Tydzień temu, jak donosi korespondent berliński *Dz. Poznańskiego*, Berlin był świadkiem groźnego zaburzenia, które powstało z bardzo błahej przyczyny.

W czwartek d. 25. bm. około południa, przybył egzekutor z policją i wozem do mebli, celem eksmisji pewnego stolarza, mieszkającego przy Blumenstrasse. Stolarz oddawna już nie płacił komornego i na mocy sądowego wyroku, skazanym był na eksmisją. W należytym porządku włożono ruchomości stolarza na wóz, gdy w tem rozpoczęła się na dobre sprzeczka pomiędzy właścicielem woza a stolarzem względem ceny przewiezienia rzeczy. Sprzeczka skończyła się na tem, że woźnica poskładał na ulicę, na wozie będące już meble i rzeczy, i odjechał. Atoli podczas tego sporu poczęło się gromadzić na ulicy coraz więcej pospólstwa, a gdy nadjechał wóz zarekwirowany przez policję do zabrania rzeczy stolarza, odezwały się z rozgorączkowanego tłumu głosy: „bić ich!“ (Haut ihn!) i dopiero o 3. godzinie popołudniu zdołali konni konstablerzy rozpędzić zebrane tłumy. Po odjeździe konstablerów, na nowo zaczęły się tworzyć gromady, które pod wieczór do takiej wzrosły liczby, że napełniły wszystkie przyboczne ulice i rozpoczęły burzyć i rozwalać dom, z którego eksmitowano stolarza. Cała policja obwodu Blumenstrasse nie mogła podołać wzburzonemu pospólstwu, a co konni konstablerzy rozpędzili na chwilę, to no nowo w tem większej zbierało się gromadzie. Dopiero po użyciu broni i zaaresztowaniu znacznej liczby zebranych, około 1 godziny w nocy zdołano przywrócić porządek. W dniu następnym w piątek ponownie przy tej samej ulicy zebrały się tłumy i musiano posłać po konnych konstablerów, aby dalszym bezprawiom tamę położyć. Porucznik policyjny Rath, który nakazał pospólstwu, aby natychmiast się rozeszło, został ciężko raniony w głowę cegłą iż musiano go odnieść z placu. Około godziny w pół do drugiej z południa, ukazał się głównodowodzący konstablerami w Berlinie p. Tempsky i wydał rozkaz do rozpędzenia tłumu przemocą, której w końcu ustąpić musiał. Ale o 7. godzinie wieczorem zgromadziła się znowu znaczna liczba pospólstwa, wiadomością o rozebraniu baraków, jeszcze więcej rozgorączkowana i rozpoczęła ekscesa przy ulicach: Landesberger, Straussberger, wielkiej Frankfurckiej i Krautstrasse do takich rozmiarów, że dawało to całkiem pozór rewolucji i bitwy na barykadach. Zniszczono prawie wszystkie latarnie w tej okolicy, zburzono drzwi i okna wielu domów i raniono wielu policjantów. Dotychczas aresztowano 22 osób.

— **Badania nad wykopaliskami w Atenach** przekonały, że mur od północnej strony budowany był przez Temistoklesa. Odkryto różne tego dowody, gdyż jak się zdaje, Ateńczycy, chcąc spiesznie zabezpieczyć się przed najazdem Persów, używali do stawiania murów rozmaitego materjału, a między innemi grobowców.

— **Tarnów** 29. lipca. (Radzie gminnej tarnowskiej do wiadomości.) Gmina miasta Rzeszowa założyła u siebie 4-klasową szkołę żeńską. Do szkoły tej uczęszczać będą nie obce, ale własne córki obywateli Rzeszowa, a więc dobro tej szkoły niezawodnie na sercu im leży.

Tarnów założył także 4-klasową szkołę żeńską.

Na posady przy obudwóch tych szkołach rozpisały odnośne miasta konkursa, które wkrótce załatwione być mają.

Rzeszów pomimo, że szkoła tamtejsza 4-ry tylko ma klasy, poszukuje na dyrektora mężczyzny i to o ile możności, ze znakomitymi zdolnościami; Tarnów zaś, którego szkoła ma klas 9 (zrównoległemi) o 11 nauczycielkach i 2 katechetach, pragnie na dyrektorkę kobiety, nie troszcząc się wcale o jej zdolności i kwalifikację na dyrektorkę, bo Rada szkolna okręgowa i ktoś z radców szkolnych krajowych sobie tego życzy, by koniecznie p. H. nią została.

Tarnowie nie bądź w tyle za Rzeszowem i nie idź na rękę zachciankom, ale miej dobro swych córek na oku! *Sapienti sat!*

— **Gródek** 29. lipca. Jak nasze miasto pojmuje swoje posłannictwo, jak Rada gminna stara się podźwignąć z upadku mieszczaństwo, niech posłuży fakt następujący:

Zaledwie powstała w Radzie gminnej myśl założenia czteroklasowej szkoły żeńskiej, już przychodzi na stół projekt założenia dwóch klas szkoły przemysłowej. Już znaleziono lokal odpowiedni, środki ku utrzymaniu szkoły dostarczą przychody miejskie. Jeden z gorliwych radnych zajął się tym projektem, zwiedza zakłady i szkoły przemysłowe; z nowo rozpocząć się mającym rokiem szkolnym, w tej dwuklasowej szkole rozpoczną się wykłady. Tak nowo wybrana Rada miejska rozpoczyna swoje życie, budząc nas z długiego uspienia; mamy więc nadzieję, że Gródek zajmie niebawem zaszczytne stanowisko w gronie miast naszych i zachęci je do szlachetnego współzawodnictwa.

— **Wykaz zmarłych osób** od 23 do 31 lipca 1872.

Joanna Glińska, właścicielka domu, 85 l. ze starości. Antoni Ziembicki, woźny mag. 49 l. na raka. Antoni Leszczyński, stolarz 50 l. na gruźlicę. Miahał hr. Baworowski, właściciel dóbr 85 l. na porażenie. Aniela Piasecka, córka dr. med. 3 l. na durzycę. Dominik Burzmiński, prywatny 18 l. na gruźlicę. Jan Czerniak, mielnik 47 l. na puchliznę. Helena Frydlewicz, córka prywatnego 8 l. na ropienie kości skalistej. Jan Humnicki, syn drukarza 18 m. na suchoty. Anna Kusniewicz, kucharka 32 l. na sparaliżowanie płuc.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z dniem 30. czerwca 1872 u 1111 stron 347.104 zł. 67 c., w lipcu 1872 wyjęło 156 stron 41.095 zł. 49 c., w lipcu 1872 zaś włożyło 142 zł. 14.777 zł. 94 c. ubyło zatem 26.317 zł. 55 c. Stan wkładek z dniem 31. lipca 1872 u 1092 stron wynosi zatem 320.787 zł. 12 c.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z dniem 1. sierpnia b. r. wejdzie w życie na miejsce istniejącego, nowy regulamin ruchu, obowiązujący na wszystkich austrjacko-węgierskich kolejach.

Nowy regulamin ruchu zawiera w sobie wiele zmian dotychczasowych ustanowień co do transportu i taryf, które to ustanowienia, o ile są w sprzeczności z nowym regulaminem są zniesione. Stacje towarzystwa są obowiązane udzielać stronom na żądanie wszelkie informacje na nowy regulamin się ściągające.

Nowy regulamin odnosi się także do obrotu wzajemnego pomiędzy stacjami linij austrjackich i rumuńskich towarzystwa.

O stanie zbiorów chmielu. Z kilkunastu dzienników, wychodzących w głównych okolicach produkcji chmielu zestawiamy następne dane, które stanowczy wpływ wywrzeć muszą na ceny chmielu na głównych targach, a tem samem i na chmiel galicyjski. W Ameryce oczekują zbiorów w ilości takiej jak zeszłego roku, tylko nieco lepszej jakości. Z okolic bawarskich i Szwabii dochodzą tylko pomyślne wiadomości. W okręgu Hallertrauer wszystkie plantacje chmielu kwitły bardzo obficie i rośliny stoją zupełnie świeże i zdrowe, a co ważniejsze nie pojawiło się tam, jak zeszłego roku, robactwo. Sprzęt chmielu w Auscha będzie więcej jak zadowalniającym, obawa jest tylko wielka przed gradem który właśnie teraz, gdy rośliny stoją w pełnym kwiecie, zadałby im największą klęskę, we Francji plantacje chmielu wszędzie obficie obrodziły, są zdrowe i świeżo utrzymane. W okolicy Zatecu tylko, gdzie jest najlepszy gatunek chmielu i najdroższej jakości, grady wyrządziły w zeszłym miesiącu ogromną klęskę, taką, że wszelka nadzieja w jak najskromniejszy zbiór z pełzna do minimum. Obrót w handlu chmielem cechuje przeto teraz zupełna cisza, wszyscy kupcy zajęli pozycję wyczekującą oglądając się na rezultaty zbiorów. Za chmiel zatecki z zeszłorocznego sprzętu płacą cetnar 160 — 170 zł. Chmiel galicyjski, chociaż nie jest tak przedniej jakości, jest jednakże bardzo poszukiwanym przeto nie będzie od rzeczy, jeśli przypomnimy panom producentom, że zjawią się znowu teraz, jak to było w roku zeszłym, wiele ajentów zagranicznych z ofertami na zamówienia na termina, korzystać więc powinni z położenia i nie dać się łatwowiernie wyzyskać przez zagranicę, zwłaszcza, że u nas czem raz bardziej wzmaga się produkcja piwa, a pszy najobfitszym zbiorze dla spożywaczy krajowych, ledwie wystarcza to co produkujemy.

Cena zaś piwa zawisła bardzo wiele od ceny chmielu i jego obfitości, a byłby już czas, żeby artykuł ten przy wzmagającej się produkcji piwa przynajmniej na prowincji mógł wyrugować tak zgubne u nas używanie wódki u ludu wiejskiego i klasy wyrobniczej, co przy wysokich cenach piwa u nas jest jeszcze tylko problematem.

Wiedeń d. 29. lipca 1872. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów besarabskich, mołdawskich, galicyjskich i z Serbii 1776, węgierskich 732, niemieckich 145, razem 2653 sztuk. Zaraz zrana targ był ożywiony; płacono za cetnar wagi 36 ft. za podlejsze 35 fl. $35\frac{1}{2}$ ft. 100 sztuk Serebianów wagi 750 ft. para $33\frac{1}{2}$ ft; rozprzedane zostało wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Do chwili oddania gazety do druku nie nadeszły żadne telegramy.

Przyjechali do Lwowa d. 1. sierpnia.

Hotel Zorza: Wł. hr. Baworowski z Strusowa, F. hr. Komorowski z Łuczyc, dr. A. Holzer z Złoczowa, M. Morawiecki z Złoczowa, J. Milewski z Kongresówki, A. Stępowski z Kongresówki.

Hotel Angielski: B. Cieński z Tomaszowiec, A. de Komoniec Ilaszewicz z Stanisławowa, H. Ludwik z Pragi, C. Sozański z Kornelowiec, J. Byczkowski z Plaucza, St. Remi z Krakowa, S. de Viesgy z Kieff.

Hotel Europejski: Jan Szamszei z Bessarabii.

Hotel pod Jeleniem: Tadeusz Janiszewski z Tarnopola.

Hotel Kuhna: J. Skowroński z Krakowca. G. Jarosławski z Postumytów, K. Krajewski z Stanisławowa, J. Łazowski z Stanisławowa.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podlug zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	11 m.	28	wieczór.
„	„	„	5 „	5	rano.
„	„	„	5 „	—	popołud.
„	do Czerniowiec	„	6 „	47	rano.
„	„	„	12 „	15	w połud.
„	„	„	11 „	43	wieczór.
„	do Brod. i Złocz.	„	6 „	27	rano.
„	„	„	12 „	—	popołud.
„	„	„	11 „	—	wieczór.

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g.	5 m.	57	rano.
„	„	„	9 „	45	wieczór.
„	„	„	10 „	50	rano.
Czerni wiec	„	„	10 „	43	wieczór.
„	„	„	3 „	58	rano.
„	„	„	3 „	45	popołud.
z Brodów i Złoczowa	„	„	10 „	58	wieczór
„	„	„	4 „	18	rano.
„	„	„	4 „	3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa		o g.	11 m.	32	w nocy.
„		„	12 „	26	w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 1. września 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 125.00. Węgierskie kredyt. 153.50. Anglo-austr. 308.50. Unionsbank 266.75. Kolei Karola Lud. 242.50. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 206.50. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 248.00. Kolej lwowsko-czerniow. 165.50. Węg.Nordost. 164.50. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 132.50. Indemnizacje galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 145.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.50. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 126.20. Kolei państwowej 333.50. Banku związk. 346.00. Losy węgier. 107.75. Ros. bankn. rent. hyp. 214.00. Kolei Nadcisańsk. 262.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.

z dnia 1. sierpnia 1872.

godzina 6 min. 15 po połud.

Berlin. Ruble papier. $81\frac{7}{8}$. Akcje kredyt $202\frac{7}{8}$. Lombardy $125\frac{1}{4}$. Galizier 110. Kolej państwowa $201\frac{3}{4}$. Rumuńska $44\frac{1}{2}$. Banknoty austr. $90\frac{3}{4}$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 2. sierpnia 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

NIECH JEDZIE NA WIES.

komedja w 3 aktach z francuzkiego.

Osoby:

Pani Aigueperse . . . . Pni. Aszpergerowa.
Urszula, jej synowica . . Pna Rudkiewiczówna
Ferdynand Colombet, mąż Urszuli . . . . . P. Dobrzański.
Paulina, jego siostra . . Pna Górecka.
Cezar de Poligny, porucznik marynarki . . . . . P. Królikowski.
Pani de Nohan młoda wdowa . . . . . Pni German.
Edmund, narzeczony Pauliny P. Walewski.
Pan Matheiu . . . . P. Linkowski.
Justyna, pokojówka . . . P. Doroszyńska.
Franciszek, lokaj . . . . P. Kamberg.
Inny lokaj . . . . . P. Solski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.
Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godz. **wpół** do **8mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. sierpnia	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	242	00	243	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	165	25	166	00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	214	00	216	00
„ krajow. z wpł. 50%	00	00	86	00
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81	90	82	40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	50
Banku hipot. gal. 6%	89	50	89	80
Gal. zakł. kred. włość.	93	25	94	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	77	75	78	30
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	21	5	29
Dukat cesarski	5	22	5	30
Napoleondor	8	78	8	85
Pół imperjał rosyjski	6	96	9	12
Rubel rosyjski srebrny	1	67	1	77
Rubel rosyjski papierowy	1	49	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	66
Srebro	108	50	110	00
Wiedeń d. 1. sierpnia				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	65	20	65	30
„ „ „ srebrem	71	60	71	70
Pożyczka ost. z r. 1839	342	00	343	00
Pożyczka loter. z r. 1854	93	50	94	50

	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
„ „ „ 1860	104	00	104	20
„ „ „ 1864	144	50	144	75
„ podatk. z r. 1864	116	75	117	00
Listy zastawne domen.	120	00	120	50
Oblig. indemniz. gal.	78	00	78	50
„ „ bukow.	76	75	77	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	304	00	304	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	330	90	331	10
Franko-Austrjackie	127	00	127	25
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	847	00	849	00
Vereinsbank	166	00	166	25
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	125	00	125	25
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	00	31	50
Akcje kolejowe.				
Albrechta	174	50	175	00
Alföldzka	179	50	180	50
Karola Ludwika	242	00	242	50
Północna Ferdynanda	2080	00	2085	00
Franciszka Józefa	218	75	219	25

	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165	25	165	75
Rudolfa	180	00	181	00
Siedmiogrodzka	182	50	182	75
Staatsbahn	335	00	336	0
Południowa	207	60	207	20
Tramway wied.	345	50	346	00
Łupkowska	165	50	166	00
Węgierska północno wsch.	134	00	134	25
„ wschodnia	178	00	179	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	30	89	70
Bank włościańsk. galicyjski	93	25	93	75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	75	75	25
„ „ „ „ 5%	82	00	82	50
Bank nar. austr. 5% m. k	92	25	92	50
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	104	75	105	00
„ w. a. 5%	89	00	89	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	93	00	93	25
Alföldzka kolej	94	70	94	90
Ferdynanda północna	103	00	103	25
Karola Ludwika dawn.	104	00	104	25
„ „ z r. 1867	101	20	102	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	80	93	00
„ „ „ z III em.	87	50	88	00

	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
Galicja.				
Siedmiogrodzkiej	92	50	92	75
Południowej kolei	112	00	112	25
Państwowej kolei	129	90	130	00
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	91	50	91	00
Elżbiety nowa	000	00	000	90
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	91	00	91	00
Ferdynanda północn. m. k.	90	00	90	55
„ „ w. a.	86	25	86	70
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	187	00	188	00
„ Rudolfa	14	75	15	00
„ Stanisławowskie	25	50	26	50
„ Keglevich	16	50	17	00
„ hr. Palfy

Człowiek i Małpa.

Ostatnie słowo Darwina.

Studjum

Dr. Pawlickiego

w 8ce 75 str. — cena 50 ct.

2969 wyszło 1—1

nakładem księgarni

Seyfartha Czajkowskiego we Lwowie.

W pobliżu Tarnopola

jest do sprzedania

1800 szt. pięknych dębów

mierzących w przecięciu 20 cali w średnicy.

O bliższe szczegóły zgłosić się do **przełożeństwa obszaru dworskiego w Hłuboczku Wielkim.** 2980 1 3

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 2703 28—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Konie robocze do pociągów taczki, kafary, żurawie,

jakoteż tympodobne narzędzia do budowy, są do sprzedania. Dowiedzieć się można w **każdą** niedzielę w Samborze na dworcu przedsiębiorstwa budowy. 3-3

Cierpienia szyji,

Choroby

w krztani i w ustach,

leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów,

proszek do zębów,

pasta do zębów (opiat.)

Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mieśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 2735 43—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera i P. Mikolascha we Lwowie, J. Trauczyńskiego apt. w Krakowie i w znaczniejszych apt. zagranicą.

Leśnik

z wyższym rządowym egzaminem (Staatsprüfungszeugniss) w średnim wieku, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony w gałęzi **leśnictwa** oraz **geometrji** do wszelkich pomiarów i regulowania lasów i folwarków i **budownictwie** tak wodnem jak i lądowem, jakoteż różnych fabryk do wyrabiania płodów lasowych, młynów, tartaków, gorzelń i t. p. mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. Przyjmuje także większe pomiary geometryczne. 3972 1—3

Bliższą wiadomość zasięgnąć można pod literami **K. K.** poste restante **Łopatyn.**

Ogłoszenie.

W myśl art. XX1X Ustanowy Ordynacji Przeworskiej, podpisani członkowie Rady ordynackiej podają do wiadomości, iż przez śmierć hrabiego Adama Potockiego, opróżnione zostało miejsce członka tejże rady, wzywając zarazem wszystkich do następstwa w Ordynację art. III. tejże Ustanowy powołanych, azeby celem przeprowadzenia wyboru nowego członka, głosy swe c. k. Sądowi krajowemu we Lwowie, jako Sądowi ordynackiemu nadesłać raczyli.

Lwów, 15. lipca 1872. 2—3

Leon ks. Sapieha,
Ludwik hr. Wodzicki,
Stefan hr. Zamojski.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cie**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* **w składach materyałów aptecznych PP. Galiego i Spiessa; w** *Krakowie* **w aptece P. Trauczyńskiego; w** *Poznaniu* **w aptece P. doktora Mankiewicza; we** *Lwowie* **w aptece P. Mikolasch.**

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. Chop** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchoty połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We **Lwowie** do nabycia w aptece **ZYG MUNTA RUCKERA.** 2746 5—?

Przy wysyłkach pocztowych poniera się za opakowanie 20 c.

Paczka większa zawiera 16—17 kop.

Handel Towarów korzennych

Weiss i Hendrich

przy ulicy Krakowskiej, liczba 4

p d **„Tygrysem"**

polecają 1—3

Sérki ołomunieckie

mniejsze, **kopa po 56 ct.,** większe **kopa po 82 ct.**

Paczka mniejsza zawiera 6—7 kop.

L. 39473. 2973 2—3

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek prośby kuratora Zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka, rozpisuje się publiczna licytacja w drodze ustnych lub pisemnych ofert celem wydzierżawienia dóbr Ostałowice w powiecie przemyślańskim położonych do tej fundacji należących, na lat dziewięć od 24. czerwca 1873 począwszy pod przedłożonemi warunkami i do przedsięwzięcia tej licytacji wyznacza się dzień sądowy na 16. sierpnia 1872 o 9. godzinie rano, w którym to dniu ta licytacja w sądzie krajowym odbędzie się. Mających chęć wydzierżawienia, zaprasza się na tę licytację z tem, iż ceną wywołania ustanowioną jest kwota 5500 złr. w. a. każdy chęć licytowania mający winien złożyć jako zakład 550 zł. w. a. w gotowiźnie lub listach zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego podług kursu z dnia, licytacją poprzedzającego obliczonych lub też w książeczkach kasy oszczędności galicyjskiej na okaziciela opiewających, iż prawo potwierdzenia lub odrzucenia wyniku licytacji zastrzeżonem jest Radzie administracyjnej i kuratorowi fundacji — niemniej iż bliższe warunki licytacyjne w registraturze tutejszego sądu, jakoteż w centralnej administracji Zakładu hr. Skarbka we Lwowie, niemniej w zarządzie dóbr w Ostałowicach przejrzanemi być mogą.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, 20. lipca 1872.

Cierpienia żołądka

każdego rodzaju nawet najuporczywsze, osobliwie niestrawność, kurcze żołądkowe, ciężkość w żołądku, nudność, wymioty, brak apetytu, kwasy żołądkowe, zgagę itd., jak również wzdęcie i osłabienie nerwów, w ogóle wszystkie te cierpienia, które pochodzą ze słabego żołądka i z powodu złego trawienia, leczy szybko i niezawodnie

powszechny LIKIER żołądkowy

Karola Metternich

liweranta nadwornego w Moguncji.

Główny skład w Wiedniu, Mariahilfstrrasse.

We **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem. 2906 3-3

Jan Górski

Handel Towarów mięszanych

we Lwowie, plac Marjacki l. 19

poleca:

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż i wiedeńskie, tudzież szpinki i klucze do spajania takowych.

Kufry damskie i męzkie duże i ręczne do podróży, tutejszej krajowej roboty.

Zamówienia na takowe przyjmuje się na wszelkie rozmiary i formy — do reperacji i odświeżenią przyjmują się także.

Bundy do podróży różnej wielkości.

Płaszcze letnie z kapiszonami od knrzu.

Koce do kuracji wodnej tudzież na konie i bryczki.

Kapy i maski letnie na konie.

Kołdry sławuckie i inne wełniane.

Dywaniki i sukna na posadzki.

Kroje z juchtu petersburgskiego na buty do polowania nieprzemakalne.

Rozolisy, Likiery, wodę Kolońską i Lewandową z fabryki Łańcuckiej.

Laski żelazne obciągnięte skórą. **Paski** do podróży na płaszcze, pledy i t. p.

Wzelkie zamówienia z kraju i zagranicy uskuteczniam najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych.

Wełnę i skóry surowe kupuję za gotówkę lub w zamian za towary. 3979 1—3

Każdy ból zębów

leczy pod zaręczeniem bez wyjęcia zęba **bez bolu, podług własnej jedynie doświadczonej metody**

Fr. Bier, *chirurg w Wiedniu,*

Klostergasse Nr. 4.

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier,

uspakajają ból pochodzący ze zepsutych zębów natychmiast i jedynie u niego do nabycia w flakonikach po 1 i 2 zł.

Woda do ust Fr. Bier

przeciw **reumatycznym i zapalnym bolom zębów,** przeciw **opuchnięciu** lub **owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny, a chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust.

Flakonik po 1 zł. 2889 6—12

Główny skład dla **Galicji i Bukowiny,** w apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim, p. **Jakóba Piepesa** we **Lwowie.**

Przednie wytwory toaletowe Paryzkie czysto roślinne

PP. MONTREUIL braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne pod Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

PAPIER WONNY do kadzenia, dla odświeżenia powietrza i przyjemnej woni w mieszkaniach.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład we **Lwowie** w magazynie galanteryjnym i wytworów toaletowych p. **Kamila Strzyżowskiego.** 2722 9—2

Szesnaście złotych środków,

które cały świat w zdumienie wprawiają, wyłącznie i jedynie tylko od naszego korespondenta pana

ANTONIEGO RIXA,

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16,

otrzymać można.

ZŁOTY BLOND,

nadający wszelkim włosom po ośmiodniowem użyciu piękną złocisto blond anielską barwę. Ten blond niebiański, najbardziej uroczy ze wszystkich jakie sobie wystawić można, nie jest bynajmniej dla włosów szkodliwy i dlatego każdemu może być zalecony. 1 flakon wystarczający na 3 lata kosztuje 1 złr. 48 ct.

Brylantyna

nadająca wąsom i brodzie mocny połysk i sprzyjająca rośnięciu. Puszka 60 ct.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany Płyn adonisowy,

usuwa przy najzupełniejszej gwarancji fabrykanta, w ciągu 8 dni wszelkiego rodzaju wyrzuty na twarzy, piegi, pryszcze, plamy skórne, ślady po ospie, i t. d. Jeżeli środek nie posknkuje, to pieniądze zwracają się. 1 karton kosztuje tylko 96 ct.

Zęby utrzymać czyste, białe i gładkie, z usunięciem kamienia winnego i przykrego zapachu, może tylko jedyny w Europie środek, a mianowicie:

C. k. wyłącz. uprzyw.

Emalja z perłowej macicy do zębów,

w ciągu 3 minut, pod gwarancją, zęby muszą być czyste i białe. 1 paczka tej emalji kosztuje 95 ct. Przykry zapach ustępuje bezzwłocznie.

Olejek orzechowy,

Antoniego Rixa. Olejek ten wyciskany z **zielonych orzechów**, każde jasne włosy w krótkim czasie czyni czarnemi 1 flakon 25 ct. **Olejek różowy** 15 ct.

Balsam do włosów,

Wynalazek niezmiernej wagi ustanawiający prawo natury w rośnięciu włosów. **Dr Wackersohn w Londynie** wynalazł **Balsam do włosów**, dokonywający tego co dotąd poczytywane było za niemożebne; sprawia on, że wypadanie włosów natychmiast ustaje, wzmaga ich rośnięcie w sposób nie do uwierzenia i wytwarza na łysych miejscach nowe pełne włosy. a młodym ludziom od lat 17 piękną gęstą brodę. Uprasza się najuprzejmiej publiczność, aby wynalazku tego nie poczytywała za jedno z licznemi szarlatanizmami. Balsam dra Wackersona w oryginalnych słoikach po 2 złr. i 5 złr. 50 ct.

Niezrównanym z swej dobroci

jest **Rixa balsam do kędzierżawienia Eulina;** pod gwaranają, każdy włos w ciągu 5. minut musi się falisto kędzierżawić. 1 flakon balsamu Eulina 95 ct.

Pomada hebanowa do czernienia włosów,

farbuje **od razu, bez żadnych przygotowań wszelkie włosy i trwale** na czarno lub brunatno, nie wala i utrzymuje do **4 miesięcy.** 1 pakiet, wystarczający na **6 miesięcy** 1·10.

CEBULA do brody,

środek zagwarantowany, aby w ciągu 14 dni na zupełnie łysych miejscach otrzymać pyszną brodę, nawet w 17. roku życia. Jeżeli środek nie posknkuje pieniądze zwrócą się.

Rixa patentowana paryska woda na plamy,

dla usuwania z każdej materji, bez żadnego jej uszkodzenia i niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju plam. 1 flakon 42 ct.

Maść na odciski,

za pomocą tego środka odciski, pod gwarancją, znikają bez śladu w ciągu 4 dni, ból zaś natychmiast ustaje. 1 pakiet 50 ct.

Papier od podagry i reumatyzmu,

zaledwie możnaby wierzyć jak **cudowne** skutki ten **patentowany** środek sprawia; po dwurazowem użyciu, każdy chory czuje ulgę, po 14 zaś dniach następuje zupełne wyzdrowienie. Środek ten jest dlatego tak tani, aby go uczynić dla każdego dostępnym. 1 pakiet 50 ct.

Krople na zęby,

uśmierzają najgwałtowniejszy ból w tejże chwili, leczą wszelkie wadliwości zębów. 1 fl. 60 c.

Patentowany proszek od potu

dla usunięcia niemiłego pocenia się u nóg, jest bardzo chłodzący i dla zdrowia pożyteczny. 1 pakiet 55 ct.

Angielski lakier na skóry,

każde obuwie, w lakierze tem zmoczone, staje się podobnem do zupełnie nowo polakierowanego; skóra od tego staje się miększa i dwa razy dłużej trzyma się. 1 flakon 25 ct.

Cement do porcelany

spaja rozbite przedmioty tak mocno i niewidzialnie, iż takowe znowu używać można; przydaje się do szkła, pianki morskiej i t. d. flakon 30 ct.

Powyższych 16 złotych środków jedynie i wyłącznie nabyć można u pana **Antoniego Rixa,** Wiedeń Praterstrassa Nr. 16; takowe za **doskonałe** artykuły, z własnego przekonania najszczerzej każdemu zalecamy. 2886 2—12

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2763 46—100

GOSCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek), — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 2724 5—12

Do umiejętnego orzeczenia poddałem artykuły zdrowia i toeletowe, pochodzące z fabryki chemicznej **A. Rennenpfennigа w Halle a./S.** dokładnej komisji, aby tem dowieść, że taż fabryka wyrabia rzeczywiście dobre artykuły, i wprowadza takowe w handel, tak że publiczność z całem zaufaniem takowe za swój pieniądz kupować może, które te same skutki wywierają, na jakie je fabryka wyrabia.

Berlin, 30 stycznia 1872. 2749 6—8

Dr. Hess,

chemik i apt. I. klasy.

Powyższe artykuły, a mianowicie płyn na porost włosów **Voorhof-Geest,** kosmetyk piękności Lilionese i środek chemiczny do farbowania włosów itd. są do nabycia jedynie we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym orłem.

Miasteczko Lutowiska

z prawem propinacji i dwoma folwarkami, w powiecie Laskim położone, wieś Chrewt z czteroma folwarkami, i wygodnem domem mieszkalnym w tymże powiecie, i wieś Wieltina z dwoma folwarkami, odwiecznemi lasami, pastwiskami, łąkami i połoninami, mają całego obszaru dworskiego blisko dziesięć tysięcy morgów w powiecie Baligrodzkim są od 1. kwietnia 1873 do wydzierżawienia na lat kilka.

O bliższe szczegóły można się zgłosić do Administracji tych dóbr pod adresem Wnego **Maksymiljana Laskowskiego** w Dubiecku. 2947 2—3

Uwiadomienie.

My niżej podpisani mamy zaszczyt uwiadomić Szanownych P. T. panów Obywateli, ekenomów i wszystkich industrją się trudniących, iż otworzyliśmy

FABRYKĘ MASZYN GOSPODARSKICH

dnia 1. lipca b. r. w Stryju, oraz ośmielamy się Szanownej P. T. Publiczności oznajmić, że wyrabiamy maszyny podług systemów za najlepsze uznanych. jako to: młocarnie w różnych wielkościach, konne i wodne, żniwiarki, żarna, młynki, siekarnie buraków, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, jakoteż wszelkie przyrządy do sztucznych młynów, tak zwanych amerykańskich itp.

Wszystkie tego fachu reperacje przyjmujemy, obstalunki w jak najkrótszym czasie uskuteczniamy,

po bardzo umiarkowanych cenach.

Za porządną i trwałą robotę ręczy się.

Polecamy się względom Szanownej Publiczności

2966 1—1 **Piotr i Jan Linscheid w Stryju.**

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademią medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią."

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych"

„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2715 11—32

C. k. uprzyw.

kolei galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE

W zaprowadzonych z dniem 15. maja b. r. **Taryfach dla obliczenia należytości** od przewozu osób i rzeczy, **zmieniają się niektóre pozycje** w skutek zaprowadzenia nowego **„Regulaminu ruchu."**

Te zmiany zebrano jako dodatek do powyższych taryf, i mogą być bezpłatnie w naszych stacjach nabyte.

Lwów w lipcu 1872 r. 2975 2—3

Dyrekcja ruchu.

Galicyjskie Towarzystwo Parcelacji i Budowy

podaje do wiadomości, że działania swe rozpoczęło

z dniem 5. lipca b. r.

Biura Towarzystwa znajdują się w Krakowie w Rynku Nr. 19. — Adres Towarzystwa jest:

Galic. Towarzystwo Parcelacji i Budowy w Krakowie.

2932 3—3 **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.